

Pismo  
ukazuje się  
we wtorki  
i piątki

# Głos *weekend*

**Piątek**  
28 maja 2021  
nr 40 (LXXVI)  
cena: 17 Kč



**WIADOMOŚCI  
POKAZUJĄ  
CIESZYŃSKI FENOMEN**  
STR. 2-3



**WYWIAD  
DZIECKO TO NIE  
TOWAR W SKLEPIE**  
STR. 8



**SPORT  
100 LAT,  
PANOWIE!**  
STR. 13



## To była mądra i nowoczesna kampania

**WYDARZENIE:** To była bardzo ważna kampania. Kampania „za”, a nie przeciw komukolwiek, dlatego bardzo się cieszę, że została zrealizowana w takiej skali i z takim zaangażowaniem – stwierdził podczas wczorajszej konferencji prasowej z okazji oficjalnego zakończenia działań spisowych realizowanych pod hasłem „Wpisuję polską” Jan Dziedziczak, pełnomocnik rządu RP do spraw Polonii i Polaków za granicą.

Witold Koźdoń

Prasowy briefing odbył się w odnowionych pomieszczeniach na parterze siedziby Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czeskim Cieszynie. Obok ministra zjawili się tam konsul generalna RP w Ostrawie Izabella Wołhejko-Chwastowicz oraz wiceprezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Juliusz Szymczak-Gałkowski, a także przedstawiciele polskich organizacji działających na Zaolziu i dziennikarze zaolziańskich mediów. Michał Przywara, szef Centrum Polskiego przy Kongresie Polaków w RC, przypomniał, że Kongres Polaków w RC i PZKO realizowały kampanię spisową przy wielkim wsparciu kancelarii polskiego premiera, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie oraz Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Jan Dziedziczak podkreślał z kolei, że w Warszawie zdawano sobie sprawę, jak ważny to moment.

– Kampania związana ze spisem ludności to inwestycja na wiele lat. Inwestycja w możliwości naszych rodaków w Republice Czeskiej, podkreślmy, od wieków współgospodarzy tej ziemi, a dziś lojalnych obywateli Republiki Czeskiej. Ważne więc, by pokazać to, co stanowi

fenomen Śląska Cieszyńskiego i Zaolzia. Tutejsza kultura, gwara i tradycja wyróżniają Zaolzie w Republice Czeskiej dzięki fundamentowi polskości. I ten element został w tej kampanii wydobyty – mówił minister. – Bardzo dziękuję za podkreślanie, że narodowość polska wzbogaca cały region i wszystkich jego mieszkańców niezależnie od ich narodowości. To była mądra kampania, patrząca w przyszłość, ale także pięknie akcentująca polski profesjonalizm i nowoczesność – mówił Jan Dziedziczak, dziękując wszystkim organizacjom skupionym w Kongresie Polaków w RC oraz Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

W imieniu Centrum Polskiego Kongresu Polaków w RC działania kampanijne szczegółowo podsumował zaś Mariusz Chybiarz. Przedstawił on wnioski i obserwacje, powiedział, co udało się osiągnąć, ale mówił też o niepowodzeniach i problemach. Przypomniał m.in., że spis ludności odbywał się w czasie surowego lockdownu. Z tego powodu musiano zrezygnować ze spotkań, otwartych wykładów, happeningów, próbnych spisów w szkołach czy akcji związanych z popularnymi wydarzeniami karnawałowymi i wielkanocnymi.

– Pozostały nam tradycyjne media oraz aktywność w social

mediach, która okazała się jedyną możliwością dotarcia do sporej grupy ludzi – mówił Chybiarz. Jego zdaniem „strzałem w dziesiątkę” okazała się jednak akcja „Zostań twarzą kampanii”, ponieważ internetowe banery błyskawicznie zyskały wielką popularność.

– W pierwszych dniach po wystartowaniu spisu można było powiedzieć, że Facebook nabrał karmazynowego koloru logo kampanii „Wpisuję polską” – przekonywał.

Z kolei największe emocje i kontrowersje wzbudził internetowy hasztag „#Jeżech Polok”. – Sprokurował on na facebookowym profilu „Głosu” dyskusję, jakiej dawno tam nie było. W obronę wzięła go w dużej części zaolziańska młodzież, co jest niezbitym dowodem na to, że jest ona zainteresowana polskimi sprawami – mówił pracownik CP.



Gościem wczorajszej konferencji prasowej był Jan Dziedziczak, pełnomocnik rządu RP ds. Polonii i Polaków za granicą. Fot. NORBERT DABKOWSKI

Przypomniał jednak, że na wyniki spisu ludności będzie trzeba zapewne poczekać do przełomu roku. – Jestem pewien, że nikt z nas nie odważy się teraz na stawianie jakichkolwiek prognoz. Mimo to liczymy, że wyraźny trend spadkowy, zaobserwowany podczas kolejnych spisów, zostanie w znacznym stopniu wyhamowany, a złowieszcze prognozy sprzed dwóch, trzech lat, nie potwierdzą się – stwierdził.

Michał Przywara poinformował zaś, że choć kampania spisowa zakończyła się, nie kończy się działalność kampanijna Centrum Polskiego Kongresu Polaków w RC. – Planujemy już kolejne kampanie społeczne związane z różnymi tematami, m.in. promocją Karty Polaka czy możliwością wpisywania do dokumentów nazwiska bez końcówki „ová” – zadeklarował Michał Przywara.

**Kampania związana ze spisem ludności to inwestycja na wiele lat. Inwestycja w możliwości naszych rodaków w Republice Czeskiej, podkreślmy, od wieków współgospodarzy tej ziemi, a dziś lojalnych obywateli Republiki Czeskiej**

REKLAMA

**sport vitality**

tenis, badminton, jazda konna, minigolf, mini piłka nożna, bowling i inne

Wykorzystaj swój BENE-FIT!  
+420 736 626 848

www.vitalityslzsko.cz

## ZDANIEM... Tomasz Wolffa



wolff@glos.live

**T**en obrazek przeszedł praktycznie bez echa, w zaledwie tysiąca innych w social mediach, a winien jest opatrzenia go choć krótkim komentarzem. Oto kilka dni temu jeden z moich znajomych na Facebooku skomentował zdjęcie promujące tegoroczną trasę koncertową Ray'a Wilsona „Time & Social Distance”. Oprócz fotografii muzyka znajdziemy na nim daty i miejsce poszczególnych koncertów. Były wokalista Genesis rozpocznie muzyczną eskapadę 17 czerwca w Niemczech, by 27 sierpnia dotrzeć do na Dolański Gróm. Karwina wygląda przy dużych niemieckich miastach, choćby Berlinie czy Hamburgu, wprawdzie jak kopcuszek, ale działacze Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Karwinie-Fryszacie, którzy organizują muzyczny festiwal, zostali wciągnięci w tryby większej maszyny i mogą czuć się naprawdę dumni i wyróżnieni. Przy tej okazji pomyślałem, że szkoda, iż plakat-zaproszenie jest zdawkowy i ogranicza się wyłącznie do daty i miejsca. Gdyby tak jeszcze dopisać organizatorów, byłoby cudnie.

Póki co jednak, kto może, niech rusza do Wisły. Od dziś do piątku potrwa tam literacki Festiwal Słowa im. Jerzego Pilcha „Granatowe Góry”. Wydarzenie jedyne w swoim rodzaju, bo Wisła bardziej kojarzy się z Adamem Małyszem i skokami narciarskimi, choć to przecież miasto, z którym związany był wspomniany Pilch, że nie wspomnę o profesorze Stanisławie Hadynie. Kiedy we wtorek nagrywałem krótkie materiały filmowe do naszych social mediów, granatowe były nie tylko góry, ale i niebo. Także w weekend nie zabraknie deszczu, ale najważniejsze, że na te granatowe góry w ogóle można patrzeć wspólnie, oczywiście z zachowaniem obostrzeń sanitarnych.

## CYTAT NA DZIS



Antonio Costa

premier Portugalii

**Czerwiec będzie miesiącem testowania nowych technologii. Mamy nadzieję, że dzięki paszportowi szczepionkowemu uda się uratować przynajmniej część wpływów z turystyki**

## W OBIEKTYWIE »GŁOSU«



• W środę pogoda sprzyjała wycieczkom czy spacerom. Pytanie, czy obfite deszcze dadzą nam spokój, pozostaje otwarte. Przyroda na pewno nie narzeka...

Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

(endy)

DZIS...

28

maja 2021

Imieniny obchodzą:

Augustyn, Jaromir, Just

Wschód słońca: 4.46

Zachód słońca: 20.38

Do końca roku: 217 dni

(Nie)typowe święta:

Światowy Dzień

Hamburgera

Przysłowie:

„Częste deszcze w całym maju, chleb i siano nam dają”

JUTRO...

29

maja 2021

Imieniny obchodzą:

Maria, Magdalena,

Urszula

Wschód słońca: 4.46

Zachód słońca: 20.39

Do końca roku: 216 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Działacza Kultury

Przysłowie:

„Maria Magdalena zwykle rada, gdy deszcz pada”

POJUTRZE...

30

maja 2021

Imieniny obchodzą:

Ferdynand

Wschód słońca: 4.45

Zachód słońca: 20.40

Do końca roku: 215 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Rodzicielstwa

Zastępczego

Przysłowie:

„Jeśli deszcz w maju, wszystko rośnie jak w gaju”

## POGODA

piątek



dzień: 12 do 15 C

noc: 11 do 8 C

wiatr: 2-3 m/s

sobota



dzień: 10 do 14 C

noc: 9 do 8 C

wiatr: 2-4 m/s

niedziela



dzień: 11 do 13 C

noc: 10 do 8 C

wiatr: 4-6 m/s

## Pokazują cies

Dziś kończy pracę nad Olzą ekipa TVP3 Kielce. Polscy dziennikarze od trzech dni realizują zdjęcia do 45-minutowego programu prezentującego Scenę Polską Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie.

Witold Koźdoń

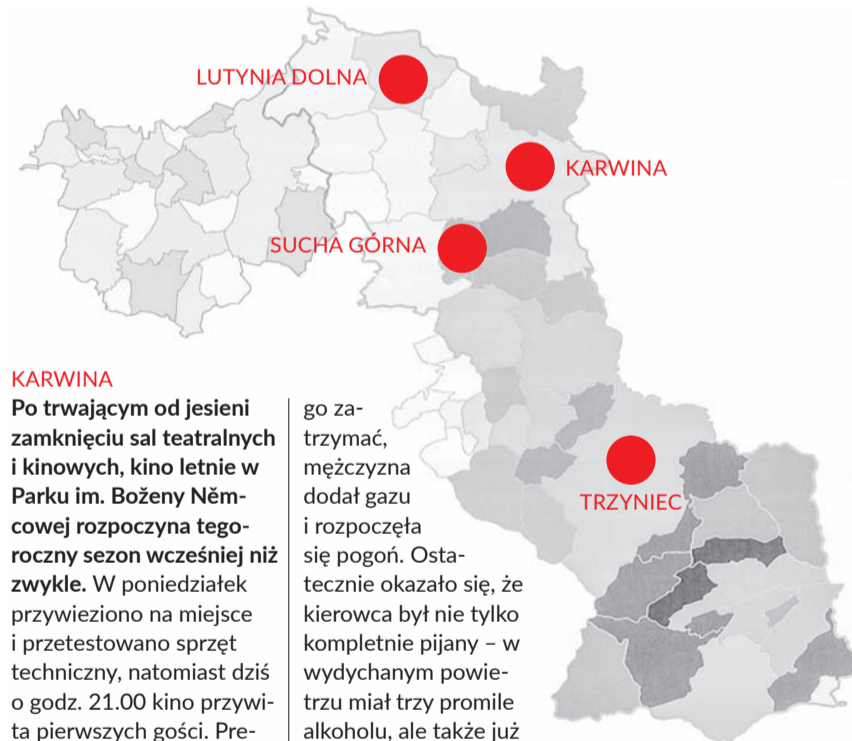
**T**VP3 Kielce jest jednym z czterech polskich ośrodków telewizyjnych, które przygotowują materiały, jakie zostaną wyemitowane przez polską telewizję podczas festiwalu „Wiadukt”.

– Impulsem do organizacji tego nowego przedsięwzięcia stała się budowa drogi Via Carpatia, czyli europejskiej trasy, która połączy południe kontynentu z północą. Festiwal ma pokazać, że infrastruktura łączy



nas w różny sposób, dzięki niej możemy rozwijać się nie tylko gospodarczo i społecznie, ale także kultu-

## DZIEJE SIĘ W REGIONIE



## KARWINA

Po trwającym od jesieni zamknięciu sal teatralnych i kinowych, kino letnie w Parku im. Bożeny Němcovej rozpoczyna tegoroczny sezon wcześniej niż zwykle. W poniedziałek przywieziono na miejsce i przetestowano sprzęt techniczny, natomiast dziś o godz. 21.00 kino przywita pierwszych gości. Premierową projekcją będzie słynny „Szarlatan” Agnieszki Holland. Jutro z kolei można będzie obejrzeć czeską komedię „3Bobule”. Dla pracowników służby zdrowia przewidziano bilety ulgowe za połowę ceny biletu normalnego.

(sch)

## LUTYNIA DOLNA

Tutaj zakończyła się niedzielna pogoń policjantów za škodą superb, która zwróciła uwagę funkcjonariuszy już na rondzie w Boguminie-Skrzeczoni. 53-letni kierowca nie był bowiem w stanie utrzymać kierownicy, w związku z czym samochód jechał slalomem. W momencie, kiedy policjanci próbowali

go zatrzymać, mężczyzna dodał gazu i rozpoczęła się pogoń. Ostatecznie okazało się, że kierowca był nie tylko kompletnie pijany – w wydechnym powietrzu miał trzy promile alkoholu, ale także już wcześniej karany za jazdę po kieliszku. 53-latek trafił do izby wytrzeźwień, a jego samochód zarekwirowano.

(sch)

## SUCHA GÓRNA

Szatnia ZPiT „Suszan” ma nowy cenny nabytek. Są nim suknie cieszyńskie dla dziewcząt w wieku 7-11 lat. Powstały one w wyniku renowacji starych, nienadających się już do użytku żywołków cieszyńskich, do których zostały doszyte nowe spódnice. Renowacja jednej sztuki kosztowała 3,5 tys. koron. Ponieważ szatnia „Suszan” działa na zasadzie wypożyczalni, z nowych sukni cieszyńskich mogą korzystać

szkoły, zespoły dziecięce i osoby prywatne.

(sch)

## TRZYNIEC

Lekarze Szpitala AGEL na Podlesiu wszczęli już pięciu pacjentom najmniejszy na świecie rozrusznik serca. Nazywa się Micra i jest w kształcie małej kapsułki o potęgę mniejszej od 1 korony. Jego przewidywana żywotność wynosi dziesięć lat. Zabieg wszczepiania kardiostymulatora jest przeprowadzany przy wykorzystaniu techniki miniinwazyjnej i trwa zaledwie 20 minut. Pacjent następnego dnia może wrócić do domu.

(sch)

# zyński fenomen



• W środę zdjęcia kręcono m.in. na moście Przyjaźni. Fot. WITOLD KOZDOŃ

ralnie. Dlatego z okazji jubileuszu Sceny Polskiej w Czeskim Cieszyńsku nie chcemy pokazać fenomen na

skalę Europy Środkowej, jakim jest Teatr Cieszyński – mówi Marlena Wojnowska z TVP3 Kielce,

reżyser i wydawca realizowanego właśnie programu.

W środę kielecka ekipa telewizyjna kręciła zdjęcia na bulwarach nad Olzą, a także na moście Przyjaźni. – To symboliczne miejsce, ponieważ Scena Polska stara się być pomostem między kulturą polską i czeską. Staramy się również utrzymywać kontakty z macierzą, zależy nam, by być zauważani po polskiej stronie granicy, bo przecież jesteśmy polskim teatrem – mówił Bogdan Kokotek, kierownik artystyczny Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego.

Obok zdjęć na moście Przyjaźni ekipa TVP3 Kielce miała w planach m.in. ujęcia przy rotundzie na Wzgórzu Zamkowym, a także przy Teatrze Cieszyńskim. – Plenarowe studio zamierzamy stworzyć przed głównym wejściem do teatru. Nasze rozmowy nietypowo będziemy zaś realizować wieczorem, ponieważ chcemy pokazać piękną fasadę teatru – wyjaśniła Wojnowska.

Efekt prac jej ekipy będzie można obejrzeć na przełomie czerwca i lipca. Wówczas na antenach Telewizji Polskiej zostaną wyemitowane programy, jakie powstały w ramach festiwalu „Wiadukt”. ▲

## Punkt odpoczynkowy na 100-lecie

Na szczycie Jaworowego Polskie Towarzystwo Turystyczno-Sportowe „Beskid Śląski” posiada własny grunt. To górską polana bez widoków, ale stwarzająca niecodzienną, kameralną przestrzeń. I właśnie tę okoliczność Towarzystwo zamierza wykorzystać dla uczczenia setnej rocznicy założenia. – Chcemy wybudować niekonwencjonalny punkt odpoczynkowy. Podpisaliśmy już umowę z wykonawcą i spodziewamy się, że inwestycja będzie gotowa do końca września. Liczymy też, że sytuacja epidemiczna będzie jesienią na tyle dobra, iż umożliwi zorganizowanie oficjalnego odsłonięcia obiektu. W innym przypadku z czekamy z tym wydarzeniem do wiosny – mówi Halina Twardzik, prezes „BS”.

Setna rocznica założenia Towarzystwa przypada w roku 2022. Działacze PTTS-u od kilku lat dyskutowali, jak godnie uczcić okrągły jubileusz. – Myśleliśmy m.in. o budowie wieży widokowej, ale ostatecznie ten pomysł upadł. Po pierwsze byłaby to kosztowna inwestycja, a po drugie, taki obiekt trzeba później utrzymywać, co również rodziłoby różnorakie problemy i mocno obciążało naszą organizację. Chcieliśmy jednak pokazać, że nadal „potrafimy”, bo przecież nasi poprzednicy budowali schroniska, skocznie, boiska. Dlatego uznaliśmy, że stworzymy na Jaworowym gustowny punkt odpoczynkowy – tłumaczy Twardzik.

Jubileuszową inwestycję „Beskid Śląski” sfinansuje z własnych funduszy, a budżet przedsięwzięcia udało się „domknąć” dzięki wsparciu województwa morawsko-śląskiego oraz pomocy lokalnych przedsiębiorców, którzy sfinan-



• Wizualizacja przyszłego punktu odpoczynkowego na szczycie Jaworowego. Fot. ARC PTTS „BESKID ŚLĄSKI”

sowali dużą jego część. Wiadomo, że nowa turystyczna instalacja na szczycie Jaworowego będzie się składać z trzech elementów. Pierwszym będzie 10-metrowy kamienny wał przypominający ławę składającą się z ośmiu kamiennych, obrobionych prostopadłościów, które będą stopniowo zmieniać swą wysokość od 50 do 90 centymetrów. W ten sposób powstanie kamienna fala harmonizująca z linią okolicznych gór. Na górnej płaszczyźnie jej bloków zostaną zaś wyrzeźbione nazwy okolicznych szczytów (Kozubowej, Czantorii, Stożka, Ropicy, Praszywy, Połomu, Ostrego, Girowej).

Drugim elementem instalacji będzie ponad trzymetrowy kamienny obelisk umieszczony w osi kamiennego ławu. W jego górnej części wyrzeźbione zostanie logo Towarzystwa, lata istnienia Towarzystwa 1922-2022, nazwy „Jaworowy” i „Javorový” oraz wysokość nad poziomem morza. Ostatnim elementem będzie natomiast kamienna pokrywa, czyli dwa betonowe kręgi służące do ochrony znajdującego się na szczycie punktu triangulacyjnego.

Jubileuszowa ława zostanie umieszczona w żwirowym łożu, a jej kamienne bloki zostaną wyciosane z polskiego, białego granitu. – Czekają już na nas w kamieniołomie w Strzegomiu na Dolnym Śląsku. W najbliższym czasie musimy go do nas przetransportować, ale dostawę kamienia i jego późniejszym opracowaniem zajmie się twórca projektu Martin Kuchař – wyjaśnia Twardzik.

Patronat nad jubileuszowymi wydarzeniami objęli wicehetman województwa morawsko-śląskiego Stanisław Folwarczny oraz konsul generalna RP w Ostrawie Izabella Wohejko-Chwastowicz. Dzięki wsparciu Konsulatu Generalnego oraz Funduszu Rozwoju Zaolzia działającego przy Kongresie Polaków w RC działacze turystyczni wydali publikację jubileuszową „PTTS Beskid Śląski 1922-2022”.

– Wydawnictwo jest już gotowe, ale z jego oficjalną prezentacją chcemy poczekać do jesieni. Uroczyste wręczymy je naszym zasłużonym członkom na zakończenie sezonu – zapowiada pani Halina. (wik)

## Tort dla lekarzy

Lekarze Szpitala AGEL w Trzyńcu-Podlesiu uratowali mu życie. Teraz przyjechał im wraz z rodziną podziękować – z tortem udekorowanym logo szpitala. Jan Palla mieszka w Wyszowie na Morawach. Do trzyńskiej placówki trafił w listopadzie ub. roku, kiedy zachorował na COVID-19. Miał bardzo ciężki przebieg covidowego zapalenia płuc, nad którym nie udało się zapanować na wyszkowskim OIOM-ie. Jedynym ratunkiem było podłączenie chorego do aparatury EMCO, zapewniającej pozaustrojowe utlenianie krwi. Szpital na Podlesiu dysponuje takim sprzętem, dlatego Pallę przewieziono do Trzyńca.

– Pan Palla zaraz po przyjęciu do szpitala został podłączony do EMCO. Prawdopodobnie nie przeżyłby bez tego – wspomina ordynator oddziału anestezjologii i reanimacji Roman Hanák. Dodaje, że lekarze przez cały czas hospitalizacji musieli walczyć z



• Jan Palla przyjechał podziękować personelowi OIOM-u. Fot. ARC

nawracającymi infekcjami różnych narządów.

– O dziwo nie mam problemów z oddychaniem, ale boli mnie całe ciało – kręgosłup, plecy, chyba przez to długie leżenie. Na razie nie jestem w pełni sił, ale wierzę, że dzięki temu, że pracuję nad sobą i wykonuję ćwiczenia rehabilitacyjne, wkrótce będę ponownie w dobrej formie – mówi Palla z optymizmem.

Szpital w Trzyńcu-Podlesiu posiada obecnie sześć aparatów EMCO. Przyrządy te mogą przez niezbędny czas zastąpić pracę płuc i ewentualnie także serca. (dc)

## W SKRÓCIE

### Z Ostrawy do Wisły?

Czy w przyszłości pociągi z Ostrawy będą jeździły także do Wisły? Bezpośrednim kolejowym połączeniem ze stolicą województwa morawo-śląskiego są żywo zainteresowani beskidzcy samorządowcy po polskiej stronie granicy. W maju „temat” poruszył m.in. były burmistrz Wisły, a obecnie radny wojewódzki Andrzej Molin.

Radny w interpelacji do marszałka województwa śląskiego pytał, czy planowany jest choćby weekendowy pociąg relacji Ostrawa – Cieszyn – Wisła. Przekonywał przy tym, że

takie połączenie, realizowane na co dzień przez Koleje Śląskie, byłoby atrakcyjne nie tylko dla turystów. W odpowiedzi wicemarszałek województwa śląskiego Dariusz Starzycki zauważył, że współpraca między województwem śląskim a województwem morawo-śląskim ma już długoletnią tradycję, jednak materia zagadnienia poruszonego przez radnego Andrzeja Molina „jest wielowątkowa i uzależniona od wielu czynników zewnętrznych”. W skrócie, rzecz rozbija się o zbyt duże koszty... (wik)

### Znikająca strażnica

Po kilku dniach przygotowań w środę 26 maja rozpoczęła się rozbiórka dawnej strażnicy granicznej przy ul. Zamkowej 1 w Cieszyńcu. Jak informują służby prasowe cieszyńskiego ratusza, firma realizująca te prace, będzie prowadziła je etapami. Powodem jest konieczność zapewnienia ruchu na ul. Zamkowej. Budynek dawnej cieszyńskiej strażnicy granicznej przy moście Przyjaźni zostanie wyburzony w

całości, a w jego miejscu powstanie nowy obiekt, w którym znajdzie się Transgraniczne Centrum Informacji Turystycznej. Inwestycja jest częścią dużego unijnego projektu „Szlakiem Cieszyńskiego Tramwaju – rozwój transgranicznej turystyki”, realizowanego wspólnie przez Cieszyn i Czeski Cieszyń. W jego ramach jest już remontowana ulica Głęboka w Cieszyńcu, a w Czeskim Cieszyńcu ulica Dworcowa. (wik)

## KRESKĄ MALOWANE



# GŁOSIK



E-mail: danuta.chlup@glos.live

Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

## Kwiatki dla mam i legendy o zbójnikach

Przedszkolaki z Gnojnika mają za sobą ciekawy i pracowity tydzień. Poznawały śląskie tradycje ludowe, słuchały legend i uczyły się piosenek, a prócz tego przygotowały upominki dla swoich mam z okazji ich święta.

Danuta Chlup

Od 10 maja do przedszkola chodzą wszystkie oddziały. W środę z 38 zapisanych dzieci przybyło do przedszkola aż 35. Gromada maluchów korzystała w ogródku z pięknej pogody. Każdy bawił się tak, jak najbardziej lubi – w piaskownicy, domku ogrodowym, w dużym drewnianym samochodzie na sprężynach, na drabinkach. Na przedszkolnym tarasie starszaki tworzyły oryginalne laurki na Dzień Matki – zbierały polne kwiatki, listki i kamyczki, a następnie naklejały je na karton obustronną taśmą przyklepną. To był dodatkowy prezent dla mam. Dodatkowo, bo większość własnoręcznie wykonanych podarunków (serduszka, obrazki, sklepane domki) dzieci już w zeszłym tygodniu zanieśli do domów.  
– Tradycyjnie organizowaliśmy co roku Dzień Rodziny.



• Przedszkolaki obsiadły samochód na sprężynach.

To była impreza, na którą zapraszaliśmy mamy, tatów, babcie, dziadków, a nawet ciocie i wujków. W tym roku zrobiliśmy inaczej – wysłaliśmy rodzinom króciutki filmik z występem dzieci oraz życzenia – opowiedziała kierowniczka polskiego przedszkola Halina Smołoń. W tym tygodniu dzieci pozna-

wały ponadto tradycje ludowe naszego cieszyńskiego regionu – piosenki, tańce, baśnie, legendy, rymowanki, wierszyki. Starszaki kilka z nich zaśpiewały i zacytowały podczas mojej wizyty w przedszkolnym ogrodzie. Widać było, że wesołe teksty i melodie sprawiają im dużą frajdę!



Fot. ARC miasta Karwina

## Odkryj Fryštat

Karwina we współpracy z autorką popularnych „Wycieczek z hasłem” Lucią Nachtigallową przygotowała dla rodzin z dziećmi atrakcyjną ofertę na wolne popołudnie. Jest nim spacer po historycznym Fryštacie z możliwością rozwiązywania zadań i uzyskaniem nagrody.

Aplikacja z opisem wycieczki jest dostępna na stronie [www.veldo.cz](http://www.veldo.cz) w zakładce „Výlety s tajenkou”. Jej uczestnicy zwiedzą m.in. fryštacki zamek i rozległy Park Boženy Němcovej. Po przejściu trasy wycieczki i rozwiązaniu hasła, w miejskim Centrum Informacji Turystycznej otrzymają w nagrodę słodycz i kolorowankę. – Staralam się tak napisać tekst do wycieczki, żeby zainteresował dzieci już w wieku trzech lat – przekonuje autorka. Karwina nie jest jej obca. Z racji tego, że ma tutaj swoje korzenie oraz 90-letnią babcię, często wraca do miasta nad Olzą. (sch)

### ANKIETA

Gnojnickie sześciolatki (z matką pomocą pani nauczycielki) opowiadają o zajęciach w przedszkolu.



**Kuba Adamiec**

W ręce mam patyk, bo pani nam czytała legendę o Cyganie, który gotował zupę z grabiowego kołka. Ale ta zupa mu nie smakowała. Chciał od gospodyni trochę soli, suchego chleba, sadła i ugotował pyszną zupę. A my robiliśmy w przedszkolu cytrynadę. Gdybyśmy dali do niej patyk, mielibyśmy cytrynadę z grabiowego kołka.



**Karolinka Pociorek**

Tańczyliśmy taniec „Jeśli ty mnie chcesz” i śpiewaliśmy do tego piosenkę. Nauczyliśmy się wesołego ludowego wierszyka: „Szeł chłop do lasa, bez siekierki, bez pasa”. Umiemy dużo zwrotek. Wszystkie te piosenki i wierszyki poznaliśmy w tym tygodniu.



**Agatka Ryłko**

Mam życzenia dla mamy, które robiliśmy dzisiaj w ogródku. Przykleiłam taśmą kwiatki i kamyczki. Dam je mamie z okazji Dnia Matki. Kwiatki sama nazbierałam w ogródku. Mam tu także kawałek gałązeczki. Kartkę sama podpisałam.



**Tymoteusz Jochymek**

Pani nam czytała o Ondraszku i zbójnikach i wczoraj bawiliśmy się z kolegami w zbójców, którzy jeżdżą na koniach. Konie były na niby, ale nam umarły i dzisiaj biegamy bez nich. Bawimy się, że okradamy bogatych i dajemy biednym, a jak ktoś komuś dokucza, to ich oddzielamy. Robimy tak jak Ondraszek, bo on był dobry.

Zdjęcia: DANUTA CHLUP

# POP ART

316

Janusz Bittmar

„Muzyka jest schronieniem przed bylejakością i nudą. Jest miejscem, gdzie możesz się zatracić w myślach, wspomnieniach i subtelnościach” – twierdzi bohaterka najnowszej odsłony Pop Artu, australijska diva Lisa Gerrard. Święte słowa.

## RECENZJE

### LISA GERRARD/ JULES MAXWELL – Burn

Fani Dead Can Dance zacierają ręce z radości, ale najnowszy projekt Lisy Gerrard, piękniejszego głosu brytyjsko-australijskiej legendy world music, wcale nie celuje wyłącznie w ich serca. Album „Burn” stworzony wspólnie z koncertowym klawiszowcem Dead Can Dance Julesem Maxwellem spokojnie mógłby znaleźć się w odtwarzaczu miłośników nowoczesnej muzyki elektronicznej. Lisa Gerrard jeszcze nigdy nie była tak bezpośrednia w swoim przekazie i zarazem tak przebojowa w pozytywnym tego słowa znaczeniu.

Dysponująca przepięknym altem Lisa Gerrard na ostatnim studyjnym albumie Dead Can Dance („Dionysus”, 2018) znalazła się nieco w cieniu Brendana Perry’ego, który odpowiadał w zasadzie w całości za muzyczny materiał i zdominował też swoim barytonem większość linii wokalnych. Co tu ukrywać, nawiązująca do greckiej mitologii płyta „Dionysus” nie należy do najlepszych fragmentów w karierze duetu, tym bardziej z niecierpliwością wypatrywałem „prawie” solowego projektu Lisy Gerrard. Prawie, bo australijska diva bez pochodzącego z Belfastu klawiszowca Julesa Maxwella mogłaby co najwyżej nagrać płytę w stylu a capella, co zresztą wcale nie byłoby złym pomysłem, ambicje były jednak znacznie większe. Dla tych, którzy poczuli się zmęczeni mrocznym i trudnym w odbiorze wspomnianym wyżej albumem „Dionysus”, „Burn” będzie miłym zaskoczeniem. Apetyt na całe wydawnictwo ostryłem sobie od 13 marca, kiedy to światło dzienne ujrzał wybrany na singla utwór „Noyalain (Burn)”, do którego powstał znakomity muzyczny obraz (określenie „teledysk” w tym przypadku jest bowiem niedokładne) autorstwa polskiego reżysera Jakuba Chełkowskiego. Jak zdradziła niezbyt rozmowna jak zawsze Lisa Ger-



• Lisa Gerrard i Jules Maxwell czarują dźwiękami.

rard w jednym z nielicznych wywiadów, linia melodyczna „Noyalain (Burn)” powstała spontanicznie i pierwotnie miała służyć za inwokację całego albumu. W końcu ten hipnotyzujący kawałek znalazł się jako drugi w kolejności, po trzykrotowym wprowadzeniu „Heleali (The Sea Will Rise)”, w którym Lisa Gerrard jak zawsze czaruje swoim głosem.

Zapytacie może, co to za dziwny język, w którym śpiewa artystka? Słuszne pytanie, na które nie znajdziemy jednak dokładnej, encyklopedycznej odpowiedzi, albowiem takiego języka nie ma wśród narodów świata. Lisa Gerrard ponownie sięgnęła bowiem po swój zmysłony, rozwijany od dzieciństwa język, który stanowi znak firmowy twórczości Dead Can Dance, a także jej albumów solowych. Ten niezwykły kod językowy otwiera zarazem komnaty wyobraźni, pozwala płynąć muzyce zupełnie innym, nieprzebadanym korytem. Lisa

Gerrard śpiewająca po angielsku? Nie, to byłby szok większy od udziału wokalistki w Konkursie Piosenki Eurowizji.

Słuchanie w skupieniu całej płyty „Burn” zamienia się w spacer po ogrodzie pełnym najwspanialszych zapachów świata. Czy takie perfumy tylko Bóg może stworzyć? Zanurzając się w eklektyczne harmonie wybijane rytmicznie przez syntezatory, odkrywając namiętność w głosie Lisy Gerrard znajdujemy tylko jedną odpowiedź na takie pytanie. Dla Lisy Gerrard i Julesa Maxwella muzyka różnych kultur świata jest tylko odskocznią od tworzenia własnych, uduchowionych muzycznych pejzaży. W wychwalanym przeze mnie temacie „Noyalain (Burn)” unosi się zapach deszczu po burzy gdzieś na Bałkanach (może Bułgaria?), w ukrytym pod numerem szóstym utworze „Keson (Until My Strength Returns)” słychać odgłosy spierzchniętej Sahary, a najbardziej tajemniczy fragment z całej płyty, czwarty w

kolejności „Aldavyeem (A Time To Dance)”, przenosi nas na parkiet do któregoś z klubów w Belfaście. W tej prawie dyskotekowej formule Jules Maxwell najbardziej puścił swoje wodze fantazji, dając zaistnieć nieco innym demonom.

Wyczuwalny niepokój spotęgowany rozbłą rytmią w tym utworze przypomniał mi o trudnej rzeczywistości ostatnich kilkunastu miesięcy, bo takie również małuje ta płyta obrazy. Muzyka zresztą nagrywana była poniekąd „na raty”, zdalnie w studiach w Australii, Francji i Wielkiej Brytanii, a Lisa Gerrard, Jules Maxwell i producent James Chapman spoglądali na siebie wyłącznie z ekranów laptopów. „Burn” wpisuje się więc w mój prywatny poczet pięknych albumów pandemicznych, które zagościły w bieżącym i zeszłym roku na łamach tej rubryki. Marzy mi się jednak nowe rozdanie kart – z nadzieją na normalny świat i z dzokerem w postaci prawdziwego koncertu (nie tylko) Lisy Gerrard. ▲

## CO SZEPTANE



• Måneskin to taka pretensjonalna wersja Jane’s Addiction. Zdjęcia: mat. prasowe

**WYGRALI BEZ KOKAINY.** Kabaret o nazwie Konkurs Piosenki Eurowizji 2021 dotarł dzielnie do celu, a w wyścigu o najbardziej dziwną piosenkę... o dziwo wygrał zespół rockowy i to z Włoch, kojarzonych często wyłącznie z podobnie kiczowatym festiwalem w San Remo. Drużyna Måneskin stylizowana na gwiazdy glam rocka z lat 70. ubiegłego wieku zaprezentowała podobno najlepszą piosenkę z całej finałowej listy w Rotterdamie (nie oglądałem), taką pretensjonalną wariację na temat amerykańskiej grupy Jane’s Addiction. Ze wszystkimi konsekwencjami, włącznie z podejrzeniem o zażywanie narkotyków w tzw. „green roomie” – strefie, w której wykonawcy czekają na wyniki głosowania. Wokalista grupy

Damiano David szybko zaprzeczył jednak spekulacjom, jakoby wciągał w trakcie finałowej odsłony kokainę, dając dowód swojej wysokiej cnoty w postaci negatywnego wyniku testu na obecność narkotyków w swoim organizmie. Całe Włochy odetchnęły z ulgą.

**CZĘŚCIOWA ULGA DLA BRANŻY KONCERTOWEJ.** Sytuacja pandemiczna zmienia się jak w kalejdoskopie, ale najnowsze informacje napływające z Polski mówią o częściowym poluzowaniu obostrzeń dla branży koncertowej. To świetna wiadomość, ale niekoniecznie dla organizatorów dużych letnich festiwali muzycznych (tych nielicznych, które jeszcze pozostały w kalendarzu 2021). W dodatku w znowelizowanym dokumencie znajduje się

zapis o ograniczonej liczbie widzów na koncercie (do 250 osób), co w zasadzie przekreśla szansę na duże plenerowe imprezy. W nowym brzmieniu rządowego dokumentu zespoły muzyczne nie są już objęte obostrzeniami dotyczącymi organizowania imprez plenerowych. W praktyce oznacza to, że na koncert będzie się można wybrać już 4 czerwca. Jak czytamy w nowym zapisie, od tej daty będzie można prowadzić działalność

związaną z wszelkimi zbiorowymi formami kultury i rozrywki. Słuchaczom będzie udostępniane co drugie miejsce na widowni (w przypadku braku wyznaczonych miejsc na widowni – przy zachowaniu odległości 1,5 m pomiędzy widzami lub słuchaczami), uczestnicy będą musieli zakrywać usta oraz nos i nie będą mogli spożywać posiłków ani napojów. Zawsze to coś, ale „to coś” na pewno nie uratuje trudnej sytuacji, w jakiej znalazła się cała branża muzyczna. A tymczasem w galeriach handlowych wyprzedawane koncerty dla tysięcy osób trwają w najlepsze.

**TAM LUDZKIE ŻYCIE JEST NIEWIELE WARTO.** Słynne hasło „Nie strzelajcie do piaz-

nisty, póki dla nas gra” otrzymało nowe, mroczne wcielenie w Korei Północnej. Tamtejszy dyktator Kim Dzong Un miał rozkazać rozstrzelanie dyrygenta, który skrytykował program artystyczny podczas obchodów urodzin „wodza narodu”. Jak podaje amerykański „Newsweek”, do zdarzenia miało dojść po uroczystych urodzinach północnokoreańskiego przywódcy. Dzień urodzin Kima, 16 lutego, Korea Północna obchodzi jako Dzień Świecącej Gwiazdy. Relacje świadków mówią, że wtedy to Kim Dzong Un i jego żona Ri Sól Dzu pojawili się w Mansudae Art Theatre w Pjongjangu, by obejrzyć przedstawienia przygotowane z okazji tego święta. Jednym z punktów programu było przedstawienie będące połączeniem teatru cieni i pokazu magicznych sztuczek. Kim Dzong Un podobno wyraził zadowolenie i pochwalił pokaz. Program nie spodobał się jednak dyrygentowi chóru, który podzielił się swoimi opiniami z osobami w otoczeniu Kima. Jeszcze tego samego wieczora – jak cytuje „Newsweek” południowokoreańskiego dziennikarza Joo Seong-ha – dyrygent miał zostać aresztowany, a kilka dni później rozstrzelany na oczach członków chóru. Co na to wszystko mówi wielki przyjaciel Kima, amerykański koszykarz Dennis Rodman, nie wiadomo. ▲

# Wojenne dzieje rodziny Witów

Setne urodziny Ludmiły Wity były dla mnie okazją do spotkania się z jej synem Józefem, który ma bogate archiwum rodzinne i chętnie opowiada o wojennych losach swojego ojca, jego braci i innych członków rodziny. W hawierzowskim mieszkaniu pana Józefa spędziłam kilka godzin, słuchając fascynującej opowieści.

Danuta Chlup

**K**arol Wita, ojciec pana Józefa, pochodził z Lutyni Dolnej. Jego rodzice Maria i Jan wybudowali tam dom w 1911 roku. Po podziale Śląska Cieszyńskiego Jan, który pracował na kopalni w Polsce, formalnie mieszkał za nowo utworzoną granicą i miał polskie obywatelstwo, natomiast jego żona mieszkała w Czechosłowacji. Wrócił dopiero w 1938 roku, kiedy Polska zajęła Zaolzie.

Maria i Jan mieli czterech synów i trzy córki. Jednym z synów był ojciec pana Józefa – Karol Wita. To od jego losów rozpoczniemy tę opowieść.

## Wpływ przez San

– Ojciec kształcił się przed wojną w szkole przemysłowej w Karwinie, mieszkał w bursie. W dzień się uczył, w nocy pracował, aby zarobić na naukę – wspomina Józef Wita.

Karol poznał przed wojną swą przyszłą żonę Ludmiłę Ramik. We wrześniu 1939 roku, po napaści Hitlera na Polskę, uciekał na rowerze na wschód, aż do Zaleszczyk leżących dzisiaj na Ukrainie. Miał nadzieję, że Lida – tak nazywano Ludmiłę – do niego dołączy, ale rodzice nie pozwolili jej na taką wyprawę.

Po zajęciu wschodu Polski przez Sowieców 17 września 1939 roku Karol Wita wraz z grupą kolegów z Lutyni został aresztowany przez Sowieców, ale udało im się uciec. Sowiecko-niemiecką linię demarkacyjną pokonali w bardzo ryzykowny sposób, przebijając nocą wpływ rzekę San. Większości się udało, jeden z kolegów utonął. Po wielu perypetiach Karol dotarł najpierw do bratowej Anieli w Katowicach, której mąż – brat Karola Józef – był oficerem Wojska Polskiego i walczył z Niemcami w kampanii wrześniowej.

– Wujek Józef zginął 8 września pod Rogowem. Wiele lat później udało mi się tam dotrzeć. Pogrzebany jest we wspólnej mogile. Pod koniec września 1939 roku, kiedy mój ojciec zatrzymał się u bratowej w Katowicach, żadne z nich nie wiedziało jeszcze, że Józef już nie żyje – opowiada bratanek poległego żołnierza. Z Katowic Karol dotarł pociągiem do Bogumina, a stamtąd do Karwiny. Pierwsze kroki skierował do ukochanej Ludmiły. Wkrótce potem się z nią ożenił – z miłości, ale też z praktycznych powodów: dzięki zamążpójściu i późniejszemu macierzyństwu uniknęła wywózki na

roboty przymusowe w Rzeszy. Jej rodzice, podobnie jak rodzice Karola, nigdy bowiem nie wyrzekli się polskości. Podobnie jak inni Polacy na obszarach włączonych do Rzeszy, byli narażeni na wywózki, wysiedlenia, płacili wyższe podatki i mieli okrojone kartki żywnościowe. – Owocem tego związku jestem ja, urodzony w 1941 roku – śmieje się Józef Wita, pokazując mi fotografię pięknej młodej pary z małym synkiem.

Przez resztę wojny młoda rodzina wynajmowała pokój w domu sąsiadów Knieżyków w Lutyni. Karol był dobrym fachowcem i pracował w firmie elektrotechnicznej w Boguminie. Pomimo groźących przesładowań pomagał m.in. grupie warszawiaków, którzy po upadku powstania warszawskiego w 1944 roku trafili do pracy w gospodarstwach rolnych w Lutyni oraz radzieckim jeńcom wojennym w obozie jeńckim w Boguminie.

– Firma, której właścicielem był Bily, kładła w obozie kable elektryczne. Przy tej okazji można było coś przemycić na teren obozu. Pewnego razu ojciec przewiózł na wózku, w worku z gipsem, maskę przeciwwgazową pełną maści przeciwko świerzbowi, którą nabył od niemieckiego aptekarza w Boguminie. Ryzykował, ponieważ Niemiec mógł nabrać podejrzeń, dlaczego potrzebna jest mu tak duża ilość i zgłosić to na gestapo. Poza tym szef ojca był w dobrej komitywie z gestapowcami – wyjaśnia Józef Wita.

## Z Lutyni do Szkocji

Pełne dramatycznych zwrotów były wojenne losy Albina Wity, starszego brata Karola. Wojna rzuciła go aż do Szkocji. Ale po kolei.

Albin, z wykształcenia nauczyciel, został aresztowany w ramach akcji likwidacji polskiej inteligencji w 1940 roku i wywieziony do obozu koncentracyjnego Mauthausen-Gusen. Matce udało się go stamtąd wydostać dzięki łapówkom i pomocy znajomej niemieckiej rodziny z Lutyni, która zaręczyła się za niego. Po powrocie z obozu pracował na kopalni w Dąbrowie, a równocześnie zaangażował się w działalność wywiadowczą Armii Krajowej. Wydany przez konfidenta, trafił z grupą AK-owców do więzienia w Mysłowicach. Po naciskach podpisał volkslistę. Został zwolniony, ale natychmiast musiał się zgłosić do Wehrmachtu. Uciekł przy pierwszej nadarzącej się sposobności i zgłosił się do Pol-

skich Sił Zbrojnych. W szkockim Haddington skończył Szkołę Podchorążych Artylerii i został przydzielony do Dywizji Pancerniej gen. Maczka, lecz nie trafił na front, ponieważ wojna się międzyczasie skończyła. Po demobilizacji osiadł w Szkocji, zdobył pracę na farmie u dobrych ludzi, którzy przyjęli go jak syna. Później pracował jako nauczyciel. Zmarł w 1990 roku i został pogrzebany w Haddington. Do końca życia jego serce biło dla Polski, w latach 80. wysyłał do kraju paczki żywnościowe, wspierał także polskie zakonnice na misji w Afryce oraz polską kulturę.

Józef Wita nie odwiedził wujka Albina w Szkocji, lecz cały czas prowadził korespondencję. Dopiero po jego śmierci pojechał na grób z zięciem i wnukiem.

## Ostatni list przed egzekucją

W archiwum pana Józefa znajdziemy informacje nie tylko o rodzinie jego ojca, ale też o tragicznym losie jego wujka Leona Farnika z Cierlicka, który był szwagrem jego matki. Leon był z wykształcenia agronomem, pracował w gospodarstwie rolnym w Szumbarku. Podczas wojny zaangażował się w Związek Walki Zbrojnej (poprzedniczka AK). W zbożu ukrywał broń. Z powodu niedotrzymania zasad konspiracji dowiedziało się o nim gestapo i został w styczniu 1941 roku aresztowany. Jego żona Wiktoria była wówczas w 9. miesiącu ciąży. Trafił do więzienia w Raciborzu. Żonie i jej siostrze udało się przywieźć tam jego malutkiego syna i pokazać mu go przez ogrodzenie w momencie, kiedy prowadzono go z jednego baraku do drugiego na przesłuchanie. Później trafił do więzienia w Katowicach. Został

skazany na śmierć. Wyrok wykonano poprzez ścięcie gilotyną 2 lipca 1942 roku. Pan Józef sięga do teczek z dokumentami i wyciąga oryginalny list napisany przez jego wujka Leona w katowickim więzieniu dzień przed egzekucją. Przyznaje, że tego listu do dziś nie jest w stanie przeczytać z suchymi oczami. Leon Farnik żegnał się w liście z żoną i synkiem oraz z resztą rodziny. Udzielał żonie wskazówek, jak ma wychować dziecko i prosił ją, aby opowiadała mu o ojcu. Z listu emanuje głęboka wiara w Boga i poddanie się jego woli. Już w pierwszych



• Józef Wita ciekawie opowiada o losach rodziny. Fot. DANUTA CHLUP



• Rodzina Witów na przedwojennej fotografii. Górny rząd od lewej: Marysia, Albin, Józef i Karol, dolny rząd od lewej: Zofia, Helena, matka Maria (z domu Orszulik), ojciec Jan, Frania. Fot. ARC rodziny



• Ludmiła Wita. Fot. ARC rodziny

## Stulatka wspierała wszystko, co polskie

**L**udmiła Wita, z domu Ramik, niedawno obchodziła setne urodziny. Urodziła się 13 maja 1921 roku w Karwinie. Jej rodzice mieli dziesięcioro dzieci. Przed drugą wojną światową poznała swojego przyszłego męża Karola Witę. W 1940 roku wyszła za niego, w rok później urodził się ich jedyny syn Józef. Rodzi-

na mieszkała w Lutyni Dolnej. Po śmierci ojca pani Ludmiła wzięła pod opiekę swojego najmłodszego brata Tadeusza Ramika (później znanego artystę – malarza), aby ulżyć matce.

Witowie w 1949 roku przeprowadzili się do Suchej Górnej na Podlesie. W Suchej życie polskie było o wiele bogatsze niż w Lutyni. Syn

pani Ludmiły wspomina, że czuli się tam „jak w raju”. Ludmiła i Karol Witowie wstąpili zaraz w 1947 roku do PZKO. Od 1949 roku pani Ludmiła aktywnie działała w górnosuskim Kole. Śpiewała w chórze, pracowała w Klubie Kobiet. Do chóru dojeżdżała nawet w okresie, kiedy przenieśli się z mężem do Hawierzowa, a potem

do Ligotki Kameralnej. Do późnego wieku prenumerowała „Głos” i „Zwrot”, opłacała abonament Sceny Polskiej, pomimo że nie chodziła już do teatru. Przekonywała, że trzeba wspierać wszystko, co polskie. Na starsze lata wróciła do Karwiny, obecnie przebywa w domu opieki społecznej w Czeskim Cieszynie. (dc)

»PAŃSKA TYRANIA WYWOŁUJE WE MNIE ODRUCHY ROZPACZY«

# Cat-Mackiewicz w listach do Mieczysława Grydzewskiego

Wybitny publicysta, autor poczytnych książek historycznych, a także polityk – przez ponad rok (1954-55) premier emigracyjnego rządu w Londynie. Stanisław Mackiewicz (1896-1966) był postacią niezwykle barwną, ale i kontrowersyjną. Kontrowersje wzmożyły się, gdy w czerwcu 1956 zdecydował się na powrót do kraju. Przyjęty z entuzjazmem – także przez ówczesne władze, szybko opadł z nimi w konflikt. Gdy umierał w Warszawie, był już – między innymi jako sygnatariusz „Listu 34” – mocno na cenzurowanym.

W okresie emigracyjnym Mackiewicz utrzymywał się głównie z pisania. Jak bardzo niełatwe było to zadanie, pokazuje jego ówczesna korespondencja z redaktorem londyńskich „Wiadomości” Mieczysławem Grydzewskim.

## Stanisław Cat-Mackiewicz w listach do Mieczysława Grydzewskiego

Pańska tyrania wywołuje we mnie odruchy rozpacz. Na miłość boską, jedyne, co mi pozostało, to to, że pisać mogę, powodując się własnym, a nie cudzym gustem. I tego sobie odebrać nie pozwolę!

Panu się nie podoba wyraz „lata dziewięćdziesiąte”, a dla mnie jest prześliczny, przypomina mi „Kajecienięta” – majątek w powiecie osmiańskim. Panu podoba się wyraz „równie”, a dla mnie brzmi on jak „gównie” i protestuję, aby takie wyrazy były mi podsuwane. Pan zastępuje mi „widzieć” przez „ogłądać”, a dla mnie „ogłądać” brzmi jak „wyglądać, wyglądać, ładnie będziesz wyglądał”.

Pan mi skreśla „Ryszard” i „Fryderyk” w zdaniu, a ja uważam, że te zdania dla swej muzykalności wymagają tych wyrazów. Pan mi pisze „często jest”, kiedy ja napisałem: „jest często”. (...) Wreszcie, oczywiście Pan ma rację, trzeba pisać „Dehlem”, a nie „Dehmelem”, ależ przecież na miłość Boską to cytat z Przybyszewskiego! Ja uważam nie tylko za niemożliwe, ale za niekulturalne zmieniać byłem pisarzom ich sposób pisania. W takim razie będziemy zmieniali także Kitowicza.

Panie Mieczysławie, Pan wie, jaką radością napełnia mnie praca w „Wiadomościach”, ale wiele razy Pan mi obiecał, że nie będzie mi Pan rękopisów poprawiał, bo ja się na to nie zgadzam. (...)

Wybaczy Pan, ale poprawianie rękopisu (Tymonowi) Terleckiemu czy (Zdzisławowi) Bronclowi, a Stanisławowi Mackiewiczowi to także co innego.

Z najbliższego honorarium ofiaruję połowę na świętego Judę Tadeusza, patrona od życzeń niezwykłych, aby list tej treści adresowany do Pana był listem ostatnim.

Londyn, 25 października 1948

Żałuję, że nie czyta Pan „Wiadomości”, a przynajmniej że nie czyta Pan niezbitych moich argumentów w sprawach językowych, które był Pan

łaskaw w „Wiadomościach” drukować.

Jest Pan tytanem pracy kulturalnej. Znowu dwudziestostronicowy numer „Wiadomości” jest największym wyczynem emigracji. Pokoleńia będą słały Pańską pamięć. Ale jak Bonaparte rozstrzelaniem księcia d’Enghien, a Piłsudski Brześciem, plami Pan swoją historię tymi „Dostojewski” lub „Charles” Maurras.

Język nie polega na unikaniu tak zwanych słów obcych. Wie Pan zarówno dobrze, jak ja, że „słowo obce” jest pojęciem ludzi niewykształconych. Wszystkie słowa są obce, bo między językami jest stały obrót. Natomiast słowo powinno być zasymlowane z językiem. Stąd przeniesienie żywcem słów z jednego języka do drugiego jest potwornością, żargonem, bastardyzmem, jest naruszeniem językowej harmonii, jedną z najobrzydliwszych rzeczy na świecie, czymś w rodzaju takiej ohydy, jak pomnik Alberta w Londynie, także złożony z różnych stylów. (...)

Swoimi najniepotrzebniejszymi poprawkami wyrządza Pan mi szaloną krzywdę. Moje niechlujstwo języka jest świadome i celowe. Język mój nie jest niechlujny, gdy trzeba powiedzieć coś precyzyjnego, a jest niechlujny, gdy chcę powiedzieć coś niedbale. Pańskie sprzątanie mej prozy jest zaturowaniem mi tej wielkiej przyjemności, którą mam, mając zaszczyt pisać w Pańskich wspaniałych „Wiadomościach”. Ostatni raz nie napisałem artykułu przez kalkę. Zgodnie z wielokrotnymi Pańskimi zapowiedziami mam prawo pisać tak, jak chcę. Toteż z góry zapowiadam, że nie mogę się godzić na żadne poprawki. Tym bardziej że czasami ujawnia Pan, że jest Pan po prostu Hitlerem bezzasadnie rozstrzelującym miłych Cyganów. Co to znaczy te „postaci”? Gramatycy są od tego, aby mówili nonsensy, zresztą przeważnie w ogóle nie umieli mówić po polsku, jak ci, którzy wymyślili, że jest „ten kometa” i „ten planeta”. Może więc gramatycy w rodzaju (Stanisława) Szobera i jeszcze kogoś mniej mądrego uważają „postaci” zamiast „postacie” za dopuszczalne, ale Pan sam nigdy nie powie „postaci”. Toteż zdanie Pańskie, że w „Wiadomościach” obowiązuje „postaci”, brzmi tak, jakby Pan napisał, że obowiązuje „ogo” zamiast „ogon” lub „kuta” zamiast „kutas”.

Przesyłając mnóstwo najserdeczniejszych wyrazów, służą najniższym się piszę.

Londyn, 1949

Od kilku tygodni nie zamieszcza Pan moich artykułów, widać słusznie Pan uważa, że są do dupy. Z tym mogę się zgodzić, natomiast uważam, że mój „Dostojewski” jest niewątpliwie najlepszą książką na emigracji w ogóle i kto wie, czy nie najlepszą książką o Dostojewskim. Wobec tego, czuję się poważnie skrzywdzony tym, że nie weszła ona do gwiazdkowego numeru. Nawet „Anna Karenina” byłaby zupełnie zdeprecjonowana, gdyby się ukazywała w odcinkach jedno-rodziałowych co dwa miesiące.

Londyn, 12 grudnia 1951

Śmierć czyha na nas ze swą kosą, jak mówią finezyjni poeci, a ja chciałbym ulżyć Panu w robocie redakcyjnej i prócz tego mieć godziwy zarobek. Stąd proponuję Panu, że wczasy napiszę Panu żałośnie i tklive nekrologi o wybitnych postaciach na emigracji, w ten sposób oszczędzając Panu nerwów, telefonów i poszukiwań wtedy, gdy takie smutne wydarzenie niespodziewanie na nas spadnie. Pan po prostu będzie te nekrologi przechowywał w biurku, w teczce z czarną obwódką i w chwili odpowiedniej śmierci z uśmiechem wyższości nad innymi redaktorami, którzy się wtedy będą miotać, będzie je posyłał Mowszy do składania.

W pierwszym miocie wchodziłyby w grę następujące osoby: śp. Zofia Arciszewska (od SIM-u (kawiarni „Sztuka i Moda)), śp. Tomasz Arciszewski, śp. Tadeusz Bielecki, śp. Jego Eksceleńca ks. dr Biskup Józef z Gawna Gawlina, śp. Mieczysław Grydzewski, śp. Stanisław Mackiewicz, śp. Zygmunt Nowakowski, śp. Krystyna Sierzowa, śp. August Zaleski, śp. Jerzy Zdziechowski, śp. Karol Zbyszewski, śp. dr Waclaw A. Zbyszewski.

Jako honorarium proponuję skromną kwotę 30 funtów od tuzina. Przy obstalunkach detalicznych musiałaby nastąpić dyferencja: od pana Nowakowskiego, Pana, biskupa Gawliny i Arciszewskiego po 5 funtów od sztuki, od innych umarłaków ceny według umowy pomniejsze. Za panią Arciszewską tyle, ile za życia była warta, za mnie 10 szylingów, czyli tak zwaną cenę Hyde Parkową, za panią Krystynę 6 pensów, bo myśl, że wreszcie umarła, będzie mi osłodą. Radzę Panu zastanowić się nad tą propozycją. Wszystkie nekrologi będą łzawe.

Londyn, 15 lutego 1952

Artykuł jest doskonały. Wszystkie dokumenty cytowane są dziewicze, nigdy i nigdzie nie były dotychczas opublikowane. Teraz jest godzina 7.40. Zaczęłam pisać artykuł o dziewiętej wieczorem. Pracowałam bez przerwy jedenaście godzin, całą noc. To nie felietonik, który pisze się od ręki, a poważna praca.

Zrobiłem to wszystko, aby od Pana dziś koniecznie wy dostać 4 funty. Jeśli Pan zechce mi dać trzy, a nie cztery, to proszę od razu o dodatkowego szylinga, aby się powiesić. Jadę się teraz przespać albo będę czekał na Pana w Muzeum. Naprawdę tak się napracowałem i napisałem tak dobry artykuł, że zasługuję na to, abym zjadł chociaż śniadanie, bo od dwóch dni poza czarną kawą nic nie jadłem z braku pieniędzy.

Londyn, 19 marca 1952

Doszedłem do przekonania, że Bibliotekę Brytyjską trzeba zamknąć. Skoro po tylu latach pracy w niej Pan nadal obstaje, że trzeba pisać Charles Maurras, a nie Karol Maurras, to widać, że żadnego pożytku ona nie



Stanisław Mackiewicz w Krakowie, 1939. Fot. NAC

przynosi. Pozdrawiam Pana w imieniu Charlesa Wielkiego i Karla Piątego. (...)

Czytając listy Przybyszewskiego, nabrałem najwyższego obrzydzenia moralnego do jego jęków do wydawcy z prośbami o honorarium i zaliczki. Zrobiło to na mnie niesłychanie repulsywne wrażenie. Chciałem prosić Pana o podwyższenie mi honorarium. Pisząc do „Wiadomości”, tracę możliwość napisania do „Dziennika” w Detroit, co mnie pozbawia zarobku 15 dolarów. Poza tym nie mam co jeść.

Londyn, luty/marzec 1953

Wiem, jak Pan mnie nie docenia i nie uznaje, mimo że na emigracji jestem jedynym publicystą myślącym, ale odmowa zaliczek będzie miała ten skutek, że Pan będzie siedział w czyścicu. Nie wtrącam się do Pańskich spraw prywatnych, ale nie wiem, czy opłaci się siedzieć jakieś 600 czy 750 dni i nocy w czyścicowej rozpalonej smole, niż teraz, kiedy literalnie zdycham z głodu, dać mi zaliczkę, która mi pozwoli przetrwać do 25 września. Przecież sam Pan wie, że nie będę pisał gdzie indziej, jak do „Wiadomości”. Nie będę przecież pisał do „Kaplona na szaro” ani do urynału (tygodnika „Życie” Józefa) Kisielewskiego.

Muszę kończyć ten list, bo osłabłem z głodu na skutek Pańskiej bezwzględności.

Londyn, 16 września 1953

Zarzucał mi Pan złą pisownię nazwiska baronów Weyszenhoff. Odpowiem Panu, jak ci studenci w „Lalce” Prusa: „Pani baronowa skarży się, że chodzimy goli po pokoju. To nieprawda. Jeden z nas chodzi zawsze w marynarce, a inny zawsze w spodniach. Pani baronowa widzi więc zawsze cały garnitur”. W tekście mojej książki, na stronie 128, wydrukowane jest nazwisko Weyszenhoff przez dwa „s”, a więc przez jedno „f”, natomiast w indeksie nazwisko to podane jest istotnie przez jedno „s”, ale za to ma prawidłowo dwa „f”. Cóż Pan chce, żebym zawsze i wszędzie umieszczał dwa „s” i dwa „f”? Byłoby to rozrzutnością niewłaściwą na emigracji. W ten sposób znać, że do-

skonałe znam pisownię tej rodziny, a tylko przez skróty oszczędzam raz „s”, raz „f”.

W każdym razie, mówiąc poważnie, wskazuje to, że nie chodzi tu o nic więcej, jak o błąd korektorski. A niestety, nie mogą dostać nagrody literackiej na innej drodze, ponieważ udzielane są one tym, którzy streszczają dzieła innych pisarzy i nikt przeciwko temu nie protestuje, choć przynajmniej dostać nagrodę za rektordową ilość błędów korektorskich, którą mój „Stanisław August” istotnie pochwalić się może.

Londyn, 28 lutego 1954

Odsyłam artykuł o skarbach wawelskich i bardzo dziękuję, że chce go Pan prędko drukować, jak wnoszę z nadpisu „b.b. pilne”.

Oczywiście sprawa podziału na akapity jest prawem autora i należy do instrumentów wypowiedzania się. Zbyt częsty podział na akapity robi wrażenie astmy. Poza tym wyrazu „postępek” nie używam nigdy. O ile wyraz „pępek” jest przeze mnie tolerowany, to wolałbym znaleźć wesz na własnej koszuli, niż wyraz „postępek” w swoim artykule.

Panie Mieczysławie, swoim psuciem mi mego języka, które Pan nazywa najzupełniej niesłusznie „poprawianiem”, Pan zupełnie zniechęca mnie do życia, bo życie bez pisywania do „Wiadomości” byłoby pozbawione uroku.

Londyn, styczeń 1955

Cytowane listy pochodzą z wydanej przez Ośrodek KARTA książki „Odsłony Cata”. Stanisław Mackiewicz w listach” będącej portretem tego barwnego publicysty złożonym z jego listów do przyjaciół, wydawców i rodziny. „Odsłony Cata” do kupienia na: <https://ksiegarnia.karta.org.pl/produkt/amerykanska-polka-z-milosci-do-mezczyzny-i-jego-kraju/>. „Głos” współpracuje z Ośrodkiem KARTA.

# Dziecko to nie towar w sklepie

Określenie „mama na pełny etat” stosujemy zwykle w przenośni. W przypadku Barbary Kiczmer należy rozumieć je dosłownie. Bycie mamą stało się sensem jej życia i profesją zarazem.

Beata Schönwald

## Ma pani własne dzieci?

– Jeśli pyta pani o to, czy jestem biologiczną matką, to nie, nie jestem. W 1997 roku przyjąłem na zasadach rodziny zastępczej niespełna 3-letniego chłopczyka z domu dziecka, a w 2000 roku dziewczynkę, która miała rok i osiem miesięcy. Dziś są już dorośli. Syn jest na własnym garnuszku, a córka mieszka ze mną. Kiedy dziesięć lat temu dowiedziałam się, że zostanie u nas wprowadzona instytucja rodziny zastępczej na okres przejściowy, która nota bene w tym czasie istniała już w Polsce, bardzo się ucieszyłam. Widziałam bowiem po moich dzieciach, że pobyt w domu dziecka pozostawił trwałe ślady na ich psychice i miał wpływ na cały ich dalszy rozwój. Postanowiłam w ramach swoich możliwości uchronić przed tym kolejne maluchy.

## Jak w tym może pomóc przejściowa rodzina zastępcza?

– Kluczowe dla prawidłowego rozwoju emocjonalnego dziecka są pierwsze trzy lata życia. Dlatego ważne jest, żeby właśnie ten okres przeżyły w rodzinie. Spotkałam się nawet z twierdzeniem, którego zasadność sama mogę zresztą potwierdzić, że dzieci, które przeżyły pierwsze lata w rodzinie, nawet w jakimś stopniu patologicznej, a potem dopiero trafiły do domu dziecka, mają większą szansę na normalne życie niż te dzieci, które z domu dziecka, gdzie spędziły pierwsze trzy lata swego życia, przyszły do rodziny zastępczej. Dla dziecka jest naturalne, że w ciągu pierwszych kilku miesięcy skupia swoje uczucia na jednej osobie. W domu dziecka nie jest to możliwe, bo opiekunki się zmieniają. Brak tej pierwszej stałej więzi powoduje niezdolność do nawiązywania trwałych relacji w późniejszym wieku, ci ludzie nie potrafią zaufać innej osobie, zaangażować się uczuciowo na całego. Dlatego jest lepiej, żeby – zanim znajdzie się rodzina, która weźmie dziecko na stałe – maluch miał przynajmniej „tymczasową mamę”.

## Ale taka „tymczasowa mama” też go pewnego dnia opuści...

– Oczywiście, bo na tym polega jej rola. Nowej rodzinie odda jednak dziecko, które umie przywiązać się emocjonalnie do drugiej osoby. I chociaż chwilowo zmiana opiekuńca będzie dla malucha stresująca, poradzi z tym sobie, nawiązując trwałą więź ze swoją nową mamą. Aby zminimalizować ten stres, przejście dziecka do nowej rodziny nie dzieje się z dnia na dzień. Najpierw umawiamy się na spotkanie zapoznawcze, potem układamy harmonogram przekazywania dziecka. Cały ten proces trwa od dwóch do czterech, czasami ośmiu tygodni, aż w końcu maluch pomać mi rączką i przytuli się do nowej mamy.

## Wróćmy jednak jeszcze do momentu, kiedy przed prawie 25 laty



• Barbara Kiczmer z „swoim” piętnastym dzieckiem. Fot. BEATA SCHÖNWALD

## zdecydowała się pani przyjąć swoje pierwsze dziecko. Nie odradzano tego pani?

– Miałam wtedy 30 lat, byłam sama i potrzebowałam znaleźć sens życia. Chodzenie do pracy to było za mało. Poza tym wszystkie moje koleżanki zdążyły już pozakładać rodziny, nie miały już tyle czasu na wspólne spotkania, a tematem rozmów stały się dzieci. Wtedy zdecydowałam się na ten krok. Siostra od początku stała przy mnie, a rodzice też obiecali mi pomagać. Mama poprosiła mnie tylko, żebym wszystko dobrze przemyślała. Niektórzy uważali jednak, że zgłupiałam, skoro dobrowolnie postanowiłam „zniszczyć sobie życie”. Kiedy przyprowadziłam do domu romskie dziecko, tylko utwierdziło ich to w tym przekonaniu. Pytali mnie, czy da się „to” oddać, gdyby coś nie wypaliło. Tak jakby chodziło o towar w sklepie.

## A da się „to” oddać?

– Prawdę powiedziawszy, nie ma chyba bardziej idiotycznego pytania. No bo, czy biologiczna mama oddaje swoje dziecko, kiedy w okresie dorastania wyprawia różne dziwne rzeczy? Kto ma dzieci, ten wie, że rodzic nigdy nie ma gwarancji, że sprawy zawsze potoczą się po jego myśli. Na tym polega dojrzała odpowiedzialność doro-

ślego człowieka. Mimo wszystko czasami zdarzają się sytuacje, że dziecko jest tak bardzo rozbite negatywnymi przeżyciami, że nowi opiekunowie nie są w stanie mu pomóc, nawet wtedy, kiedy zasięgną rady fachowców. Są to sytuacje, kiedy cierpi cała rodzina i grozi jej rozbitcie. Wtedy, niestety, dziecko wraca do domu dziecka lub innej placówki. Takie sytuacje zdarzają się na szczęście bardzo rzadko.

## Jak pani dzieci, bądź co bądź w trudnym wieku nastolatków, przyjęły pani pomysł, żeby stworzyć przejściową rodzinę zastępczą?

– Zanim podjęłam ostateczną decyzję, konsultowałam to z nimi. Syn stwierdził, żebym zrobiła, jak uważam. Byle bym tylko nie liczyła na to, że będzie nosił, woził, karmił i przebierał, po czym robił dokładnie to wszystko: nosił, woził, karmił i przebierał. Córka nawet nie chciała słuchać moich wyjaśnień, od razu się zgodziła. I odtąd mi pomaga. Bez niej bym sobie nie poradziła. Po pierwszym dziecku, które dostałam na okres przejściowy, myślałam jednak, że to koniec. Natalka była u nas przez dziesięć miesięcy. Do nowej rodziny poszła tuż po swoich pierwszych urodzinach, które zdążyliśmy jeszcze wspólnie świętować. Wciąż mam przed oczy-

## Barbara Kiczmer

Jest z zawodu pielęgniarką. W 2012 roku, po 27 latach pracy w szpitalu, otrzymała status przejściowej rodziny zastępczej. Jej bezpośrednim przełożonym jest Wydział Ochrony Praw Dziecka przy Urzędzie Wojewódzkim w Ostrawie. Aby móc pełnić swoją misję, co roku musi zaliczyć 24 godziny szkoleń fachowych. Sama założyła też organizację, która przeprowadza takie szkolenia. Utrzymuje stały kontakt z kobietami, które wybrały podobną drogę życiową. Jak podkreśla, sytuacja w rodzinach zastępczych jest na tyle specyficzna, że problemy tymczasowych mam potrafią zrozumieć tylko te panie, które doświadczyły ich na własnej skórze. W zeszłym roku ukończyła studia licencjackie na kierunku praca socjalna, by móc w przyszłości stanąć po drugiej stronie i pomagać nie tylko dzieciom, ale także rodzinom, które postanowiły zostać rodzinami zastępczymi. W wolnych chwilach gra w karwińskim „Teatryku bez Kurtyny”.

ma ten moment, kiedy nagle pozostało w domu tylko puste łóżeczko.

## Nie zrezygnowała pani jednak.

– Pomyślałam wtedy, OK. To było pierwsze dziecko, następnym razem łatwiej mi będzie się pożegnać. Wpadnę w rutynę. Nic podobnego. Teraz opiekuję się już piętnastym dzieckiem i każde pożegnanie jest tak samo bolesne. Ostatnio śmiałyśmy się co prawda, że kiedy odejdą bliźniaczki – chociaż generalnie przyjmuję dzieci do trzech lat, to wyjątkowo wzięłam wtedy 5-letnie dziewczynki, nie uronię jedynej łezki, bo wreszcie zapanuje w domu spokój. Płakałam tak samo jak za każdym innym razem, choć wiedziałam, że dziewczynki będą miały dobrze. Ich mama w ciągu roku, kiedy były u mnie, zrobiła tak ogromny postęp, że mogły wrócić do swojej biologicznej rodziny. Rzadko zdarzają się takie „happy endy”.

## Jak długo dziecko może być w przejściowej rodzinie zastępczej?

– Najwyżej rok. Ponieważ nie chcę, żeby maluch trafił do domu dziecka, to z jednej strony zawsze odczuwam ulgę, kiedy okazuje się, że znalazła się dla niego odpowiednia rodzina. Z drugiej strony wiem, że dla mnie coś się kończy. Zwykle dzieci spędzają u mnie ok. 10 miesięcy. To wystarczająco długo, żeby przywiązać się do siebie nawzajem. Zwłaszcza kiedy bierze się do domu noworodka, a oddaje się bobasa, który wyciąga rączki i łapie za szyję.

## Czy utrzymuje pani kontakt ze „swoimi dziećmi”?

– W większości przypadkach tak. Tylko o jednym dziecku nie mam żadnych informacji. Z pozostałymi rodzinami jestem w bardzo dobrych stosunkach. Czasem jest to na zasadzie okolicznościowej korespondencji i wysyłania zdjęć, w większości przypadków jednak pozostają dla dziecka dobrą ciocią lub babcią, którą zaprasza się na urodziny i wspólne wycieczki. Ponieważ „moje dzieci” mieszkają od Kromierzyża, przez Wsecin, aż po Bogumin i Czeski Cieszyn, latem

urządzamy sobie z córką tournée i kolejno je odwiedzamy. Cieszę się, że mamy taką dużą rodzinę.

## To brzmi trochę jak bajka ze szczęśliwym finałem. Jakie są ciemne strony tego „interesu”?

– Do rodziny zastępczej nigdy nie trafiają dzieci bezproblemowe. Każde przeżyło koszmar. Są więc dzieci, nad którym znęcano się w domu, a nocą wszystko to wraca. Męczą je nocne koszmary, uciekają z łóżeczka, krzyczą przez sen. Są noworodki na głodzie narkotykowym, alkoholowym lub tytoniowym, które nie śpią po nocach, trzęsie im się całe ciało i krzyczą wniebogłose. I chociaż po dwóch, trzech miesiącach to mija jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, to nieprzespane nocą są zdecydowanie tą ciemną stroną.

## Kiedy w takim razie pani odpoczywa?

– Po odejściu dziecka jest czas na regenerację. Kiedy jest u mnie np. przez ok. 10 miesięcy, dosta-



**Kluczowe dla prawidłowego rozwoju emocjonalnego dziecka są pierwsze trzy lata życia. Dlatego ważne jest, żeby właśnie ten okres przeżyły w rodzinie**

ją wolne na cztery tygodnie. Najpierw sprzątam dom, a potem przez dwa dni dosypiam. W czasie „urlopu” więcej czasu spędzam z córką. Wychodzimy razem do kawiarni lub do teatru, jedziemy na wycieczkę, idziemy do spa, czytamy książki. A potem zaczynam powoli sprawdzać telefon, czy czasem ktoś nie dzwonił, by mnie powiadomić, że jest dla mnie nowe dziecko. ▲



# Nie chcę dłużej grać » do szuflady «

Scena Polska Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie odmłodziła nieco swój skład. W zespole pojawiło się kilka nowych twarzy, a najmłodszą z nich jest Kamil Mularz, który w 2020 r. obronił tytuł magistra sztuki na Akademii Sztuk Teatralnych we Wrocławiu. W Scenie Polskiej zadebiutował zaś w 2019 roku w roli Erycha w „Opowieściach Lasku Wiedeńskiego” w reżyserii Małgorzaty Siudy.

Witold Koźdoń

**Jest pan najmłodszym aktorem Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego zarówno stażem, jak i wiekiem. A jak znalazł się pan w Czeskim Cieszynie?**

– Byłem na trzecim roku studiów, gdy na tablicy ogłoszeń w szkole teatralnej we Wrocławiu zobaczyłem informację o tym, że Scena Polska poszukuje aktorów. Wysłałem wtedy materiały na mój temat, ale zanim dotarłem do Czeskiego Cieszyna, na czwartym roku studiów zdążyłem jeszcze przeprowadzić się do Warszawy. Wówczas zadzwonił do mnie Bogdan Kokotek, zostałem zaproszony na premierę „Amfitriona” w reżyserii Andrzeja Sadowskiego i po rozmowie z szefem Sceny Polskiej zacząłem swoją współpracę z Teatrem Cieszyńskim.

**Czyli trafił pan do Czeskiego Cieszyna przez przypadek?**

– I to totalny. Prywatnie pochodzę z Nowego Targu i nigdy wcześniej nie byłem na Zaolziu.

**To daleką drogę pan pokonał.**

– A prowadziła także przez Kraków, gdzie początkowo studiowałem teatrologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po licencjacie dostałem się do szkoły teatralnej we Wrocławiu, a później przenieśliśmy się do Warszawy, która jest mekką dla wszystkich aktorów. Niestety, żeby utrzymać się w stolicy zatrudniłem się na lotnisku i szybko się przekonałem, że nie mam zbyt wiele czasu, by brać udział w castingach. Tak więc propozycja Bogdana Kokotka pojawiła się w dobrym czasie.

**Czeski Cieszyn wygrał z Warszawą?**

– W pewnym sensie tak. W Teatrze Cieszyńskim jestem zaangażowany na etacie od dwóch lat, a wcześniej grałem tutaj gościnnie. Uważam przy tym, że miałem szczęście, ponieważ każde dołączenie do doskonale zgranego zespołu jest mocno stresujące. Tymczasem cieszyńscy aktorzy bardzo mi pomogli i ani



• Kamil Mularz w spektaklu „Tango” Sławomira Mrożka w reżyserii Michała Spiśka. Fot. ARC Teatru Cieszyńskiego

przez moment nie czułem się zostawiony sam sobie. Twierdząc więc, że mi się udało.

**Początek pańskiej kariery przypadł jednak na bardzo zły czas. Z powodu COVID-19 aktorzy od dawna nie mogą przecież występować przed publicznością...**

– Zanim wybuchła pandemia koronawirusa, sporo jednak grałem. Praktycznie od razu zostałem wrzucony w wir pracy, bo nie tylko przygotowywałem się do nowych spektakli, ale brałem też dużo zastępstw. Miałem więc co robić, tyle że później faktycznie wybuchła pandemia. Do tego granice zostały zamknięte, a ponieważ mieszkam w

Czeskim Cieszynie, przez kilka miesięcy nie widziałem się z rodziną ani przyjaciółmi.

**Prywatnie dopadł pana COVID-19?**

– Szczęśliwie nie. Jestem już także zaszczepiony pierwszą dawką. Koronawirus w większości omija aktorów Sceny Polskiej. Osobiście też nie mogę się już doczekać gry przed publicznością, ponieważ choć cały czas pracujemy nad nowymi spektaklami, od miesięcy gramy do pustej widowni. Produujemy spektakle „do szuflady” i to jest smutne.

**Po dwóch latach spędzonych nad Olzą, gdy słyszy pan „Czeski Cieszyn”, myśli pan...**

– ...Smażony ser (śmiech). Ja sam nie jadam mięsa, dlatego czeska kuchnia, która mięsem stoi, jakoś specjalnie mnie nie ujęła. Za to smażony ser uwielbiam.

**A czy wyrobił pan sobie zdanie na przykład o tutejszej publiczności? Grał pan przecież w Polsce, grał na Zaolziu. To są dwa różne światy, czy może polska publiczność jest wszędzie taka sama?**

– Moim zdaniem jest taka sama. Jedyna różnica polega na tym, że mamy więcej starszych widzów. Ale na Zaolziu tak to już jest, zwłaszcza gdy gramy „na wyjeździe”, w Hawierzowie, Orłowej czy Karwinie. Do tego Teatr Cieszyński sprzedaje abonamenty, z czym nie spotkałem się nigdzie w Polsce. To oryginalne rozwiązanie, ale muszę przyznać, że gdy przyjechałem tutaj po raz pierwszy, miasto wydało mi się generalnie dość egzotyczne. Teraz odczuwam to już znacznie mniej, początkowo jednak dostrzegałem naprawdę mocno. Po prostu wystarczy przejść przez most na Olzie i człowiek znajduje się w innym świecie. Mimo że w Czeskim Cieszynie mieszka sporo Polaków, są oni inni. Powiedziałbym, że mają czeskie, przyjemniejsze usposobienie.

**A praca w teatrze w Czeskim Cieszynie różni się od pracy w teatrze w Polsce?**

– Raczej nie. Zasadnicza różnica polega na tym, że zaczynamy wcze-

śniej, bo już o godzinie 9.00 (śmiech). W Polsce próby zaczynają się zazwyczaj o dziesiątej, natomiast u nas trwają od dziewiątej do trzynastej i od siedemnastej do dwudziestej. Trochę inaczej wyglądają też kwestie związane z angażem i płacą.

**A repertuar?**

– Ten w dużym stopniu zależy od profilu teatru. My gramy dużo dla szkół. Jeździmy do Polski i tam wystawiamy lektury szkolne. Nie każdy teatr ma więc takiego widza. Oczywiście gramy komedie, które muszą być w repertuarze każdego teatru, bo dobrze się sprzedają i ludzie je lubią, a poza tym gramy sporo klasyki. Muszę przyznać, że kiedy kończyłem szkołę teatralną, bardzo chciałem tworzyć teatr współczesny. Tego mi teraz trochę brakuje, ale cóż, może jeszcze kiedyś przyjdzie na to czas...

**A czy wiąże pan przyszłość z Czeskim Cieszynem? Chciałby się pan tutaj zestarzeć?**

– Powiem tak: spodobał mi się, choć trochę to trwało, a teraz moja sympatia do tego miasta wzrasta każdego dnia. Do tego widzę coraz więcej plusów wynikających z pracy w Republice Czeskiej. Mimo to nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. Pandemia koronawirusa mocno nas zaskoczyła i pokrzyżowała chyba wszystkie możliwe plany. Ludziom kultury trudno dzisiaj cokolwiek planować. ▲



• Kamil Mularz. Fot. ARC Agencji Aktorskiej Skene

## O tremie, pracy nad rolą i zmianie profesji

Kamil Mularz przekonuje, że trema pojawia się za każdym razem, kiedy aktor staje na scenie. Ustaje jednak zaraz po wypowiedzeniu pierwszego słowa. Jego zdaniem trema ustępuje miejsca swego rodzaju podnieceniu, które towarzyszy aktorowi aż do ukłonów. A te z kolei są dla niego najprzyjemniejszą częścią spektaklu.

W pracy nad rolą najbardziej pomaga mu muzyka, która wycisza, odpowiednio nastraja i motywuje do działania. Na co dzień aktor konsekwentnie oddziela swoje życie prywatne od zawodowego i głęboko wierzy, że teatr to fikcja. Jego najważniejszą rolą była rola Artura w „Tangu” Mrożka w reżyserii Michała Spiśka. Była to jego pierwsza duża rola, w dodatku taka, która od zawsze mu się marzyła. Nie ma jednak roli, której nie chciałby przyjąć. Jest ciekawy każdego wyzwania i tego, co mógłby wykreować na scenie.

Kamil Mularz czasami myśli o zmianie zawodu, ale szybko zdaje sobie sprawę, że nie mógłby robić nic innego. Jego zdaniem chyba żadna inna praca nie niesie ze sobą takiej różnorodności. Przekonuje, że będąc aktorem nie można narzekać na nudę.

(wik)



DEKA-GRA-MERON UŚMIECHÓW

## Dziennik pandemiczny

### Dzień trzeci – Opowieść ósma Poradnia Psychonetowa

Pod koniec maja z pogodą bywa różnie. Czasami doskwiera upał. Wtedy najlepiej sprawdzają się stare budynki z czerwonej wypalanej cegły. Na dolnych kondygnacjach grube mury utrzymują przyjemny chłód. Taka budowla działa jak najwyższej klasy klimatyzator, ale bez podłączania do prądu. Doskonale ekologiczna, przyjazna środowisku konstrukcja. Problem pojawia się, gdy temperatura na zewnątrz spada i osiąga wynik jednocyfrowy. Wtedy robi się nieprzyjemnie zimno. Nie pomagają kołdry ani wełniane koce. Lodowate stopy, ręce i czubek nosa należy intensywnie masować, by choć odrobina mechanicznego ciepła dała uczucie komfortu.



Izabona jest zwolenniczką pogody pośredniej. Od urodzenia traktuje klimat umiarkowany jako przejaw doskonałej równowagi termicznej. Potrafi dostosować swoje potrzeby do otoczenia. Zbyt wysoką temperaturę oraz zbyt niską traktuje na równi, gdyż w obu przypadkach Iza zmuszona jest do pozostania w domu. To rodzaj samoizolacji. Potrafi tak wytrzymać przez wiele dni, lecz każde przebywanie w zamknięciu ma swoje granice.

Izabona jest dzieckiem wychowanym w środowisku wirtualnego świata. W hierarchii jej wartości nie ma miejsca na samoocenę czegokolwiek. W praktyce wygląda to tak, że bez pomocy z zewnątrz Izabona nie chce lub nie potrafi podjąć decyzji. W jej świecie nie ma miejsca na samodzielne działanie. Po kilku dniach obcowania z siecią THL (The Human Live) do głosu dochodzi PP, czyli Poradnia Psychonetowa. Izabka – tak czasami zwracają się do niej znajomi – lubi te spotkania. To coś w rodzaju terapii grupowej z tą różnicą, że nikt z uczestników nie ma bezpośredniego kontaktu z drugim człowiekiem.

Wszystko odbywa się w sieci. Nie ma potrzeby spotykania się, gdyż każde zdanie, słowo, a nawet niewinny gest są natychmiast analizowane i przetwarzane przez odpowiednie urządzenia zainstalowane na obudowie KSP (komputron statycznie-przenośny). Jest więc zjawiskiem powszechnym powolne przenikanie się świata zewnętrznego do życia toczącym się w domowym zaciszu. Czasami różnice są tak niewielkie, wręcz znikome, że ludzie nie mają świadomości bycia poza domem. Ukrywają się w betonowych bunkrach tracąc kontakt ze światem zewnętrznym. Ludzie spędzają czas w ciszy. Rozmawiają poprzez kontakt neurotyczny korzystając z najróżniejszych aplikacji, czyli tzw. wypełniaczy od wszystkiego.



Dziś Izabona szukała pomocy. To jeden z tych dni, gdy nie zamierzała wyjść nawet do ogrodu. Od dawna nie dostrzega jego uroków, chociaż ta konkretna przestrzeń została zaprojektowana z rozmachem. To najpiękniejszy ogród w mieście. Gdy temperatura osiąga wymarzoną równowagę, Izabona wychodzi. Dotyka wtedy drzew, czuje zapach i zachwyca się kolorami. Gdzieś tam na dnie jej psychiki są jeszcze resztki genów przetrwania. Ogród odżywia się sam. Dosłownie. Tutaj każdy krzew ma ustalone zadanie. Każde źdźbło znajduje się w odpowiednim miejscu. Ważne, by całość troszczyła się o siebie nawzajem. Dzięki temu interwencja człowieka jest zbędna. Ogród wszystko robi samodzielnie niczym doskonale zaprogramowana maszyna, która precyzyjnie trafia w zaplanowane przez Kreatynów miejsce (Kreatyn – człowiek tworzący systemy samowystarczalne). W ten sposób każda roślina wykonuje pracę, której wartość jest bezcenna i niezastąpiona.

Dziś Iza zamknęła się w domu. W południe podłączyła się do Poradni Psychonetowej.

– Nic nie tworzy przyszłości tak, jak marzenia – podpowiada PP.

Izabona dokładnie przyjrzała się tej sentencji. Czytała kilka razy. Zawsze tak robi. Nie odpuszcza dopóki nie jest pewna, że rozumie dany przekaz. Iza ma zaufanie do PP, dlatego nie ignoruje otrzymywanych wiadomości.

– Hm... o jakie marzenia chodzi? Czy powinnam marzyć? O czym, kiedy, ile i jak należy marzyć? – pytała w ciszy Iza.

– Rób w życiu to, co uszczęśliwia Ciebie – na ekranie pojawił się kolejny napis.

Tak samo jak za pierwszym razem Izabona dokładnie przeanalizowała tekst kilkakrotnie, lecz nadal czuła się zagubiona. Nie zdążyła jeszcze rozkminić poprzedniego wpisu. Lekko zaniepokojona kontynuowała terapię Poradni Psychonetowej. Miała bowiem nadzieję, że to dobry sposób na całkowite wyjście z samoizolacji.

– Zawsze możesz zrobić więcej. O ile chcesz.

– Cóż to za brednie? – zdziwiła się Izabka.

– Jeżeli więc nie chcę, lub wcale nie chcę, to nie zrobię nic? Przecież to kłamstwo! – szepnęła. – Zawsze coś robię, a czasami nawet więcej niż chcę. Nie jestem drzewem w ogrodzie, ani zaprogramowaną maszyną. To bez sensu – stwierdziła i przerzuciła wizję na kolejną stronę.

– Teraz idź i spraw, by coś stało się możliwe – kolejna myśl, kolejna zagadka.

– Człowiek z nowymi pomysłami jest wariatem dopóki nie odniesie sukcesu. Sięgaj gwiazd, są bliżej niż myślisz.

– To już za wiele! – wyraźnie zdenerwowała się Izabona.

– Gwiazdy nie są na wyciągnięcie ręki. To bzdura. Tego zadania nie da się wykonać!

W proteście otworzyła oczy. Wyszła z sieci. THL zawiesiło się na moment.

– Muszę odpocząć – chcąc przekonać siebie w monologu zrozumiała, że nie ma nowych pomysłów na spędzenie reszty dnia. Podłączyła się więc ponownie do PP w nadziei, że tym razem porady będą odpowiednie w odniesieniu do aktualnej rzeczywistości.

– Bądź wdzięczna za to, co masz. Wtedy biegnij po więcej.

– Im bardziej w życiu masz pod górkę, tym piękniejsze będą widoki.

– Mam dosyć tej Psychonety – krzyknęła w końcu Iza i uciekła do ogrodu.

– Przecież to bez sensu, by robić w życiu coś, do czego zmusza mnie ekran! Ktokolwiek generuje teksty i porady PP nie może być normalny. Jeżeli ktoś życzy nam, ludziom w izolacji, zdrowia i szczęścia, to powinien złapać nas za rękę i pokazać, jak wykonać wszystkie te zadania jedno po drugim.



Izabona wróciła do pokoju. Położyła się na plecach. Chciała poczuć chłód wydobywający się z podłoża. Usłyszała podziemny szum wodnych strumyków. W jednej chwili chciała pomóc nasionom ukrytym głęboko pod powierzchnią. Miała wrażenie, że są one uwięzione tak samo jak ona i pewnie chcą wyjść z ukrycia. Nieco zdezorientowana Izabka co rusz wpatrywała się w wyłączony ekran, by po chwili znów wyjść do ogrodu. Tam pierwszy raz dostrzegła błękit nieba. Chciała do trzecim wzrokiem na sam szczyt drzew, a potem wyżej. Nie dało się. Na południowej stronie ogrodu był mur. Izabona wróciła do środka. Podchodząc do drzwi powtarzała kombinację cyfr. To kod dostępu. Jej krzyk stał się kluczem, który ruszył zamkiem w drzwiach.

Izabona wybiegła na zewnątrz. Kierowała się na południe, by zobaczyć dalszą część nieba. Wiedziała, że ono nie kończy się wraz z krawędzią muru.

– Czy tak wygląda raj? – zapytała i przez grzeczność odpowiedziała...

– Tak.

Pod koniec maja z pogodą bywa różnie, ale dziś są urodziny Izabki. Nie ma jej w domu. Wyszła na spacer. Nie wiadomo kiedy wróci. W samo południe włączyła się Poradnia Psychonetowa. Ktoś ustawił czas pracy tej maszyny. Na ekranie pojawił się napis...

– Jeśli chcesz coś, czego nie miałas wcześniej, musisz zrobić to, czego wcześniej nie robiłaś.

Bo Co



### STROJE REGIONALNE /3/



„Tradycje i zwyczaje regionu GO!”

## Strój karwińsko-orłowski inaczej zwany strojem Lachów śląskich



• Lasi śląscy zamieszkiwali północne i północno-zachodnie, nizinne tereny Śląska Cieszyńskiego. Dziewczyna w stroju laskim z okolic Orłowej. Strój składa się z kaboutka, sukni z lajbikiem, fortucha, przeposki i bótków.



• Lajbik czyli stanik przszyty do spódnicy. Często obie części były zszyte razem. „Kobiety nakładały dwie koszule – spodnią, prostego kroju, długą do kolan służącą często również jako koszula nocna oraz wierzchnią nazywaną kaboutkiem. Kabotek był szyty z delikatnego, gęstego, białego płótna i sięgał tylko do pasa. Dolne brzegi rękawów, które sięgały do łokcia ściągano się za pomocą przeciągniętej tasiemki, a brzegi ich jak i również kołnierzyka – kragliczka były zdobione prostym haftem lub koronką<sup>1</sup>”.



• Pod suknię ubierano wykruchmalone spódnice, zaś na górę zakładano zapaskę czyli fortuch. Fortuszek uszyty był z jasnego materiału – z płótna lub batystu, w pasie przewiązany jedwabną wstążką przeposką, związaną z tyłu na kokardę.



• Warkocz ozdobiony kokardą oznacza, że dziewczyna jest panną. Kobiety zamężne na głowie nosiły czepiec.

Agnieszka Pawlitko, Renata Czader  
Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

<sup>1</sup> Marian Dembiniok, „O góralach, Wałachach, Lachach i Jackach na Śląsku Cieszyńskim”, Czeski Cieszyń 2010

pre-teksty i kon-teksty /167/



Krzysztof Łęcki

## T-shirty wolności

I  
Wiele lat temu kanadyjski teoretyk mass mediów, Marshall MacLuhan prorokował, że świat stanie się globalną wioską. Kiedy dzisiaj przegląda się Internet trudno nie dojść do wniosku, że rzeczywiście zaczynamy żyć, może nie tyle w globalnej wiosce, co po prostu globalnej wiosze. Używam tu określenia „wiocha” w tym znaczeniu, w jakim występuje ono w slangu młodzieżowym – otóż, jeśli już jakiś młody człowiek przekroczy wszelkie możliwe granice, to zdarza się, że jego rówieśnicy są w stanie przywołać go do porządku, perswadując mu by nie robił wiochy. Jak parokrotnie miałem się okazać przekonany, ten typ zwrócenia uwagi zwykle skutkuje, gdy odwołanie się do elementarnych norm dobrego wychowania – nie bardzo. Ale „wiocha” niejedno ma imię. Bywa, że staje się ona dla otoczenia niedostrzegalna. Nie tylko nie widzi się w niej niczego złego, obciążającego, ale – przeciwnie – dostrzega się w niej manifestację, symbol wolności. Właśnie – idzie mi o pewien niezwykle popularny symbol kultury masowej, który spotkać można w wielu zakątkach świata, a który dość bezrefleksyjnie fascynuje głównie młodzież. Chodzi o słynną fotografię autorstwa Alberto Kordy, na której uwieczniono jedną z legend rewolucji kubańskiej – Ernesto Che Guevarę. A także rozliczne plakaty i nadruki na T-shirtach przedstawiające charakterystyczną podobiznę Argentczyka.

II

To podobizna człowieka, któremu niemal instynktownie skłonni jesteśmy przypisać kondycję romantycznego marzyciela pragnącego swoje jedynie słuszne – a jakże! – idee wcielić w rzeczywistość. Kojarzy się zatem Che z duchem romantyzmu, bezinteresownego poświęcenia, zaangażowaniem na rzecz uciskanych, samymi szlachetnymi wartościami. W rzeczywistości Che był pełen fałszu, tyrańskich manii, morderczych planów. To on właśnie, uwielbiany symbol rewolucyjnej wolności, towarzyszył Che założycielowi na Kubie przymusowe obozy pracy, wzorowane na sowieckim GUL-agu. Tak, tak, ci młodzi ludzie, którzy noszą na koszulkach podobiznę Che, reklamują nieświadomie zwolennika twardego autorytaryzmu. Ludzie, którzy go dobrze znali, nawet ci z nich, którzy byli jego zwolennikami, ba, wielbicielami, uważają że był „mniej ludzki niż Fidel Castro”. A jak ludzki był Fidel, znać – zastосуjmy tu nieco żartobliwe kryterium – po długości jego wielogodzinnych przemówień. Bądź jak Che – hasło sformułowane przez zwolenników Fidela Castro oznaczało, że każdy powinien umrzeć jak Che, czyli jak wojownik. Ale problem śmierci Che, jest – także dla jego byłych fanów – bardziej złożony, niż wizja biednego rewolucjonisty rozstrzelanego przez reakcjonistów. Oto Regis Debray, później poważny francuski polityk, w latach sześćdziesiątych towarzyszył Che, napisał, że prawdziwą intencją Guevary była przegrana, że chciał – to szokujące, zostać zabity, pragnął walczyć z całym światem i samym sobą, a to wymagało jego własnej śmierci. Dość pokrętne rozumowanie, przynajmniej, ale meandry umysłu obsesjonatów nigdy nie są proste. Popularność kultu Che –

pisze Paul Berman w książce „Władza i idealisci” może przeszywać dreszczem. Bardziej interesował Che rewolucyjny terrorizm niż rządy ludu, przez lud i dla ludu. Gdy po zwycięstwie rewolucji przyjaciel zagadnął go: „A może by tak zorganizować wybory na Kubie?”, Che odpowiedział: „Słuchaj, to właśnie robią w Stanach Zjednoczonych”. Czyli wybory – to przeżytek. Czy wiedzą o tym wszystkim ci wszyscy na całym świecie, którzy chodzą w koszulkach z podobizną Che? Pewnie znaczna część z nich nie ma o tym pojęcia. Więc może dobrze, by się dowiedziała. I zrozumiała, że odstawia wiochę. I co z tego, że globalną.

III

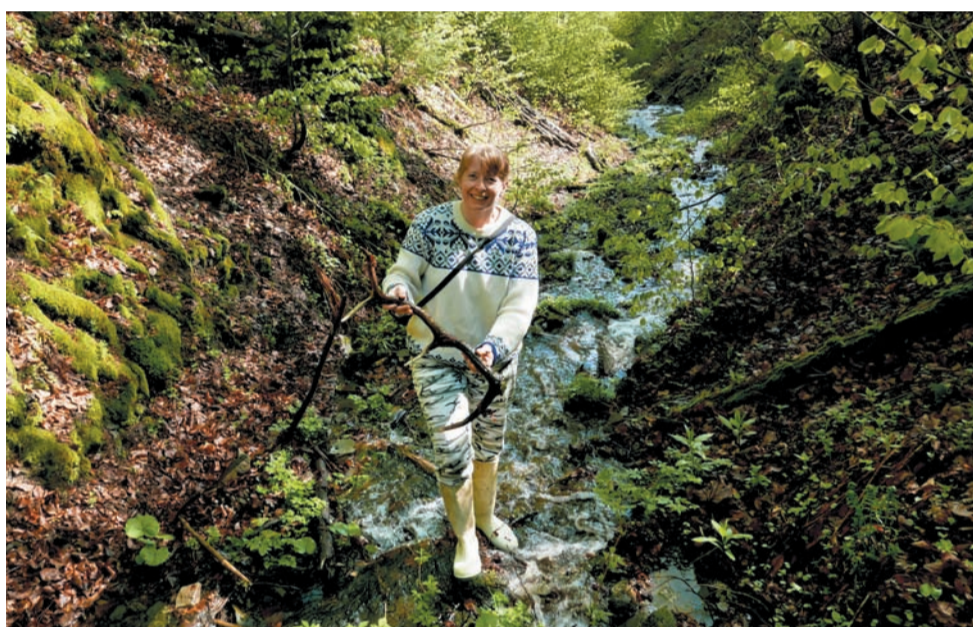
We współczesnych Chinach w takiej właśnie popkulturowej wersji usiłuje się sprzedawać koszulki z Mao Tse-tungiem, stylizowanym właśnie na pozę Che Guevary. Oczywiście pulchny, łysy, mający Mao Zedong to pewnie dla kupujących nie ta sama wartość estetyczna, co romantyczny młodzieniec Che. Ale już to, że spróbowano wykorzystać ten sam chwyt dla spopularyzowania jednego z największych zbrodniarzy w historii ludzkości, powinno dawać do myślenia. Nie znam wyników sprzedaży koszulek z Mao w Chinach, nie przypuszczam, by zrobiły wielką karierę w świecie Zachodu. Ale może się mylę? Sam Mao miał całkiem spory talent do sloganów, które zachodnią radykalną lewicę wprawiały niemal w euforyczne drżenie. „Wielki skok” – jakież to nośne hasło! (a przeczytajcież czym był ów „Wielki skok” w rzeczywistości – do jakiej ruiny i nędzy doprowadził Państwo Środka). A już rewolucja kulturalna – to wszak dla radykalnych intelektualistów zbitka pojęciowa zupełnie extra (a przeczytajcież czym była „rewolucja kulturalna” nie w symbolu, a w realu – ile ofiar za sobą w oparach absurdu pociągnęła). Nie przypadkiem w czasie buntów studenckich lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku ogłupieni młodzi ludzie w USA nosili na demonstracjach transparenty z napisem „Marks, Mao, Marcuse”. Marksa znali oni zwykle ze słyszenia i swoich własnych przemówień, Herberta Marcusego z tytułu książki: „Eros i cywilizacja”. A Mao – co o nim wiedzieli oprócz nośnego dla nieopierzonych młodzików sloganu o rewolucji kulturalnej? Czytali „Czerwoną książeczkę”? No właśnie, czy był Mao Zedong rzeczywiście aż tak wielkim zbrodniarzem, że uzasadnione jest w porównaniu z nim przedstawienie Che Guevary jako zbrodniarza detalisty? No cóż, oddajmy głos samemu przewodniczącemu Mao. Na którymś z partyjnych plenów, porównując się z najbardziej okrutnym cesarzem starożytnych Chin Qin Shi Huangiem, Mao zarwał: „Cesarz Qin Shi Huang nie był aż tak wybitny. Zakopał żywcem tylko 460 konfucjańskich uczonych; podczas gdy my zakopaliśmy 460 tysięcy. Oskarżają nas, że jesteśmy drugim Qin Shi Huangiem. Mylą się. Jesteśmy o stokroć gorsi od niego”. Że gorszy był Mao, to akurat nie ulega wątpliwości. A jego podobizna na T-shirtach? Nie, dzisiaj nie przestrasza, raczej tumani. Za to wielki portret przewodniczącego Mao zawieszony nad wejściem do Zakazanego Miasta to dowód, że krwawych lekcji rewolucji ciągle jeszcze nie odrobiono do końca. ▲

NA POSIÓNKU PISANE /43/



Michał

## Maciejowym ku Żuruli



• Wędrowanie to także poszukiwanie sensu. Zdjęcia: MICHAŁ MILERSKI

P  
Opadało i las napyncznię wodom. Srebrzyste girlandy ciurczków ściskająm po ścianach wónskiego parowu, kierym sie szkrobiemy z Kolybisk w stróne Filipki. Danka zaś dzisio przy sobocie chciała cosi dóma skludzać, ale w końcu sie dała namówić, coby też obuła gumocze i szła tu zy mnóm. I tóż sie teraz brodzimy spiyńionym próndym gibkiego potóczka i co chwila wyrchym przelazujemy przez spiyńtrzone pnie obalónych strómów, pod kierymi ón sie przecisko dołym. Jego zurczyńni sie miyszoz szumym ptoczego „špiywospadu”, kiery sie na nas leje z mglisto-zielónego kopuły lasu nad naszymi głowami. Mech na brzegach potóczka, zpyty do niemoty wodóm, prziglóndo sie spiralnym narodzinóm latosich listków swoji siostrzynice fereczyny. W miejscu, kaj woda potóczka na chwile zwolniła swój bieg, jakisi dziwnie regularny kształt naroz popsuł doskonałość chaosu przyrody. Cóż to je? Żelazne kóńka i isto kónsek przewodówki tyrczóm z zieliny mchów. Zbytek maszyny je schowany pod nanosami gałynzi i szutru. Isto to był jakisi wratek, kiery sie kiejsi musioł urwać i zkulać z grapy aż tu na dół. I już tu musi leżeć pieknie dłógo. W tej naszej nydeckij na nowo stawianej drzewińce mo powstać ekspozycja o żywocie na Ślónsku Cieszyńskim za rewolucji przemysłowej, bo z tak zatytułowanego projektu sie gminie podarziło zyskać dotacje na odbudowe. I tóż chwile rozmyślóm, czy by nie było dobre to stare żelaztwo wycińgnyć i wystawić w jednym z przidaszków drzewińki. Ale ni! Jakóž by my to tu z tela rwali? A po prowdzie, dyć już to tu po tych rokach aji zaczyno pasować, już sie to naszło swoje miejsce, już to przyroda obłapiła swoimi zielónymi ramiónami. Tóż niech se tu w tym potóczku pod Filipkóm je taki malutki muzeum historii techniki. Idymy dalej. Snoza już nima tako głyboko, a brzegi taki stróme. Ukazujym Dance wónski chodniczek w poprzyg potóczka: „Tyndy tu przechodzajóm zwiyrzynta”, a óna sie

po chwili zgino i wycińgo z wody potwierdzi moich słów – jelyni róg. Kónsek wzyj sie potóczek stopniowo rozgałynzio na trzi stróny, jako kóniec tego jelynigo roga. Skryncómy w lewóm rosoche. Po jakimsi czasie woda sie traci w omszałej grzóńskij młace. Dalij sie nima co ciść. Wylazujymy ze snozy do lasa, a po chwilec na polane. Mijómy drzewińke Pod Jaworym i idymy posińkym w stróne Żuruli. Stoji se tu staro drzewińeczka, ku kierej nie kludzi żodno cesta. Jak je sucho to tu idzie z wyrchu przyjechać po posińku od cesty z Filipki ku Zimmymu. A inaczej sie tu chodzi jyny pie szo, tak jako kiejsi hań downi. Kiela takich chałp nóm jeszcze zostało? W zwińzku z tóm gmińskóm drzewińkóm teraz zganiómy po chałpach stare szkarboły, kiere by do ni pasowały. Z Padołow już mómy fajnom malowanóm tróhłe z roku 1848, z Farki miyndzy inszymi stare łóžko i czynsći ślónskich strojów, z Odmiaru obrazy, z Gróńiczka kołowrotek, a od naszych dobrych sómsiadów z Wyndrynie drzewianny tragacz i troki na parzyni prosioka. Jano Heczko-Pumpalik je akurat na maródce, bo sie oto ze swoim baranym pobii i rynke se przy tym złómoł i tóż gmińskim autym teraz zamiast niego jeździ i wszyscy ty skarby zwožo Roman Heczko. I tyn mi oto ukazowól fotki rzeczy, kiere naszeł w stodole na ojcowiźnie swoji szwiger mamy – na Żuruli. Małóm młóckarnie, burdak, stare skije, drzewianne bróny, a przede wszystkim wogi, z kierymi sie tu kiejsi nosiło wode aż z Głyboki Doliny. Tóme doline my jeszcze do teraz nimieli zaznaczónóm na naszej nydeckij mapie pierwotnych nazw miejscowych i tóż zech go pytoł, coby mi kiedy na miejscu ukozoł, kaj to dokładnie je. I domówilli my sie na zeszyły pyndziątek, że tu pudóm do lasa suszki ścinać i że aji szwiger mamy prziwieszie, bo ji też trzeba na Żuruli roz za jakisi czas pierziny wywietrzic. I óna, że mi to wszycoko najlepiej pozopowiało. I tak było... ▲



Osiecka

Niedziela 30 maja, godz. 20.20



## PIĄTEK 28 MAJA

6.00 Polonia 24 6.30 Leśniczówka (s.) 7.00 Wojciech Cejrowski - bosy przez świat. Peru 7.30 Pytanie na śniadanie - pobudka 10.40 Panorama kraj 10.50 Pytanie na śniadanie 11.20 Przepis dnia 2 11.30 Na sygnale. Wyrok śmierci 12.00 Wiadomości 12.15 Wilnoteka 12.35 M jak miłość (s.) 14.15 Tego się nie wytnie 15.35 Czas pieniądza. W jaki sposób pieniądze przyczyniają się do rozwoju świata 15.55 Bajki naszych rodziców. Bajki Bolka i Lolka 16.15 Bajki naszych rodziców. Reksio 16.30 Rodzinka.pl (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 Stacja innowacja 17.35 Przystanek Zaolzie 17.55 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 18.25 Na sygnale. Wyrok śmierci 18.50 Przystanek Ameryka 19.10 Olá Polónia 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.15 Na dobre i na złe (s.) 21.10 Kabaret. Supershow Dwójki 22.05 Polonia 24 22.35 Rodzinka.pl (s.) Panna Marynia.

## SOBOTA 29 MAJA

6.00 Polonia 24 6.30 Stacja innowacja 6.45 Turystyczna jazda 7.00 Barwy szczęścia (s.) 7.55 Pytanie na śniadanie 11.25 Nela Mała Reporterka. Tajemnice zatoki Ha Long 11.45 W krainie baśni. Czerwone ciżemki 12.15 Powroty 12.35 Na dobre i na złe (s.) 13.30 The Voice Kids 3. Bitwa 15.30 Okrasa łamie przepisy. Ryby na wiosennym grillu 16.00 Kulturalni PL 17.00 Teleexpress 17.20 M jak miłość (s.) 18.10 Szansa na sukces. Opole 2021 2. Eleni 19.05 Kabaretowe Naj. Legenda kabaretu - Jan Kobuszewski 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Tajemnica twierdzy szczyfów 21.10 Sanatorium miłości 3 22.05 Prymas. Trzy lata z tysiąca.

## NIEDZIELA 30 MAJA

6.00 Hity wszech czasów 7.00 Barwy szczęścia (2392) 9.30 Ziarno. Tato! Jesteśmy Twoimi dziećmi 10.00 Msza święta z Bazyliki pw. Najświętszej Marii Panny i św. Bartłomieja w Piekarach Śląskich 12.35 Akademia Pana Kleksa. Tajemnica golarza Filipa 14.15 Jan Serce. Raz kozie śmierć 15.10 Kabaret. Supershow Dwójki 16.05 Leśniczówka (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 M jak miłość (s.) 18.15 Debata Polonia 24 18.50 Kabaretowe Naj. Piosenki kabaretowe na maj 19.10 Lajk! 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Osiecka 21.15 Uwaga - premiera!. Demon 22.50 Muzyczna scena Halo Polonia 23.20 Szlak nadziei.

## PONIEDZIAŁEK 31 MAJA

6.00 Słownik polsko@polski 6.30 Pamiątka nawrócenia 6.55 Rok 1981. Kalendarium 7.00 To je Borowicz. Podróże ze smakiem 7.30 Pytanie na śniadanie 10.40 Panorama kraj 10.50 Pytanie na śniadanie 11.20 Przepis dnia 2 11.30 Barwy szczęścia (s.) 12.00 Wiadomości 12.15 W obiektywie Polonii. Wschód 12.35

Tajemnica twierdzy szczyfów 13.25 Osiecka 14.20 Kulturalni PL 15.20 Okrasa łamie przepisy. Smak mięsa z kością 15.50 Ugotuj nam bajkę. Alicja w Krainie Czarów 16.05 Zaczarowany świat... 16.20 Halo halo!. Dwie dwuosobowe drużyny 16.30 Rodzinka.pl (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 Słownik polsko@polski 17.50 Gra słów. Krzyżówka 18.20 Barwy szczęścia (s.) 18.50 Powroty (mag.) 19.10 Alert Covid (mag.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Przedwiośnie. Bal w Odolanach 22.05 Polonia 24 22.35 Polka po indyjsku 23.30 Kasta. Wina ofiary 0.00 Focus on Poland.

## WTOREK 1 CZERWCA

6.00 Polonia 24 6.30 Pożyteczni.pl 7.00 Okrasa łamie przepisy. Smak mięsa z kością 7.30 Pytanie na śniadanie 10.40 Panorama kraj 10.50 Pytanie na śniadanie 11.20 Przepis dnia 2 11.30 Barwy szczęścia (s.) 12.00 Wiadomości 12.15 Stacja innowacja 12.35 Przedwiośnie. Bal w Odolanach 14.20 Wyszyński. Wróg nr 1 15.20 Prywatne życie zwierząt 5. Łapki 15.50 Przyjaciele Misia i Margolci. Nowe atrakcje 16.10 Margolcia i Miś zapraszają dziś 16.30 Rodzinka.pl (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 Zakochaj się w Polsce. Biskupin 17.50 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 18.20 Barwy szczęścia (s.) 18.50 Nad Niemnem 19.10 Studio Lwów 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Ojciec Mateusz (s.) 22.05 Polonia 24 22.35 Papić Chmiel 23.30 Kasta. Utracone marzenia (s.).

## ŚRODA 2 CZERWCA

6.00 Polonia 24 6.30 Korona królów 7.00 Rączka gotuje 7.30 Pytanie na śniadanie 10.40 Panorama kraj 10.50 Pytanie na śniadanie 11.20 Przepis dnia 2 11.30 Barwy szczęścia (s.) 12.00 Wiadomości 12.15 Nad Niemnem 12.35 Ojciec Mateusz (s.) 14.20 Szlak nadziei 15.05 Alert Covid (mag.) 15.25 Ozdrowieńcy 15.50 Animowanki. Kacperiada. Takie buty 15.55 Kuba i Śruba. Czarnoksiężnik 16.10 Nela Mała Reporterka. Tajemnice zatoki Ha Long 16.30 Rodzinka.pl (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 Uwierzyliśmy w siebie. Pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny 17.50 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 18.20 Barwy szczęścia (s.) 18.50 Kierunek Zachód 19.10 Magazyn z Wysp 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Ranczo 4. Polityka i czary 22.05 Polonia 24 22.35 Jak nie wiadomo, o co chodzi... 23.30 Kasta. Milczenie (s.).

## CZWARTEK 3 CZERWCA

6.00 Polonia 24 6.30 Korona królów 7.00 W kotle historii. Za króla Sasa 7.35 Podróże Pana Kleksa. Wysłannicy Bajdoci 10.30 Barwy szczęścia (s.) 11.00 Transmisja mszy świętej z kościoła pw. NMP Królowej Polski w Kopisku 13.05 Wojtyła. Śledztwo 14.30 Ranczo 4. Polityka i czary (s.) 16.15 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 16.40 W obiektywie Polonii. Wschód 17.00 Teleexpress 17.20 Biała sukienka 18.35 Barwy szczęścia (s.) 19.10 Wilnoteka 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Wielki test o skarbach Ziemi 21.40 Dekalog AD 2021 - koncert 23.05 Wszystko, co kocham.

## Białoruska prokuratura wzywa polskich uczniów na przesłuchania

Polscy uczniowie Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy Związku Polaków na Białorusi w Grodnie są wzywani do prokuratury na przesłuchania. Informację o tym podał portal „Znad Niemna”. Wiadomo o co najmniej sześciu wezwaniach, a co najmniej dwa przesłuchania już odbyły się. Szczegółne zainteresowanie funkcjonariuszy przyciąga proces nauczania oraz lekcje historii w „Batorówce”.

„Na celowniku służb znalazły się już polskie dzieci uczące się języka polskiego w prowadzonych przez ZPB ośrodkach edukacyjnych. Od minionego czwartku na przesłuchania do grodzieńskiej komendy Komitetu Śledczego Białorusi wzywani są uczniowie klas maturalnych i przedmaturalnych Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie” – czytamy na portalu.

„Przepytano uczniów z szerokiego spektrum tematycznego, pytano również o sprawy, o których nie mają pojęcia. I to wszystko odbywa się w ramach sprawy karnej o rzekome »podżeganie do nienawiści na tle narodowościowym« oraz »rehabilitację nazizmu«, w związku z czym już od dwóch miesięcy przebywają w więzieniu członkowie Zarządu Głównego ZPB – mówi nam przedstawiciel »Batorówki«, proszący o nieujawnienie imienia i nazwiska” – podaje portal.



• Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Polskiej Harcerskiej Szkole Społecznej im. R. Traugutta w Brześciu na Białorusi organizowany razem z Konsulatem Generalnym RP w Brześciu i konsulem Jerzym Timofiejukiem. Fot. ARC

Portal informuje też, że niektórzy z wezwanych uczniów dopiero ukończyli 16. rok życia i mogą być manipulowani przez śledczych, którzy wcześniej posuwali się do nękania dzieci. Przesłuchanie jest prowadzone, aby zdobyć zeznania obciążające uwięzionych działaczy polskiej mniejszości na Białorusi.

Wzywana młodzież w tym roku ma w planach składanie egzaminów wstępnych na studia w Polsce, wezwania mogą być zatem częścią zastraszania.

Wcześniej z Białorusi docierały informacje o nieludzkim traktowaniu uwięzionych, w tym też zatrzyma-

nych Polaków, oraz o pogarszającej się sytuacji polskiej mniejszości na Białorusi. W niedawnym czasie zlikwidowano polską szkołę w Brześciu oraz aresztowano kolejnych dziennikarzy i działaczy polskiej narodowości.

Republika Białorusi rządzona przez reżim Alaksandra Łukaszenki popadła w niełaszkę po tym, gdy niejednokrotnie złamała umowy i standardy międzynarodowe. Po przymusowym sprowadzeniu samolotu komercyjnego celem aresztowania białoruskiego dziennikarza rozpoczął się proces pogłębionej izolacji politycznej Łukaszenkowskiej Białorusi.

„Kurier Wileński”/LITWA

## Przygody chłopaka z Bogdanówki

Zakończyła się kolejna odsłona gry terenowej „Uliczkami Lwowa”. Tym razem lwowska młodzież chodziła po mieście w poszukiwaniu wskazówek dotyczących „chłopaka z Bogdanówki” – Kazimierza Górskiego – jednego z najwybitniejszych polskich trenerów piłki nożnej, pochodzącego z tej dzielnicy Lwowa.

Cztery czteroosobowe drużyny ruszyły śladem legendarnego trenera. Uczestnicy gry zatrzymywali się w siedmiu miejscach, w których czekały na nich zadania. Wszystkie związane z dzieciństwem i życiorysem Kazimierza Górskiego. Jednym z przystanków była szkoła, do której chodził mały Kazio, innym – stadion, na którym grał mecze, a jeszcze innym ośrodek, w którym zdawał testy, żeby zostać piłkarzem. Było też technikum, w którym uczył się nastoletni Kazimierz.

– On grał na początku za RKS, potem za Spartak ze Lwowa, potem za Dynamo Lwów i jeszcze chciał grać za Pogoń i miał grać za Pogoń, ale zaczęła się wojna i istnienie Pogoni tam się zatrzymało. Potem grał jeszcze w Legii, trenował wiele drużyn – powiedział Roman Łoza, uczestnik gry terenowej.

– Był piłkarzem, trenerem, a przede wszystkim lwowianinem, który ko-

chał swoje miasto i zawsze miał go w swoim sercu – dodał Sebastian Romaniuk, uczestnik gry, uczeń liceum nr 10 im. św. Marii Magdaleny we Lwowie.

To nie był zwykły spacer ulicami miasta. Uczestnicy musieli podbić piłkę, jeździć na rowerze, rozwiązać zadanie matematyczne i wykazać się szachową logiką, a w tym wszystkim liczył się jeszcze czas. – Myśleliśmy, że nie wygramy, ale znajomość miasta i okoliczności sprzyjały nam, dodawały pewności siebie – powiedział Sebastian Romaniuk, którego drużyna „Kamieńczyk” zajęła pierwsze miejsce.

– Zajęliśmy trzecie miejsce. Potem trochę poprawiliśmy sytuację i w końcu zajęliśmy drugie miejsce – dodał Roman Łoza z drużyny „Żbiki”. – Jest to dla nas pierwsza gra terenowa i bardzo się cieszymy z trzeciego miejsca – powiedziała Sofia Kabałyk z drużyny „Gule”.

W grze terenowej wzięli udział uczniowie i młodzież z polskich szkół nr 10 i 24 oraz piłkarze dziecięcej szkoły Pogoni Lwów. Każdy



• Futbol na ulicach Lwowa. Bezcenne. Fot. ARC

uczestnik czegoś poprzez tę zabawę się nauczył i na pewno zapamięta, kim był Kazimierz Górski.

Grę terenową „Przygody chłopca z Bogdanówki” zorganizowali działacze Pogoni Lwów. W tym roku przypada setna rocznica urodzin Kazimierza Górskiego.

– Gra Terenowa „Przygody chłopca z Bogdanówki” przybliży historię Kazimierza Górskiego, a raczej jego dzieciństwo i lata młodzieńcze, które spędził we Lwowie. Staraliśmy się wybrać ciekawostki z jego biografii, wymyślić ciekawe zadania, żeby zawodnicy poczuli się przyjaciółmi Kazimierza Górskiego, który jako dziecko spacerował, biegał po ulicach Lwowa – podsumował prezes Pogoni Lwów Marek Horbań.

„Kurier Galicyjski”/UKRAINA

## SPORT

## Sto lat panowie!

Aż trudno w to uwierzyć, ale to już dwadzieścia lat! W tych dniach mija 20. rocznica założenia drużyny piłkarskiej Orły Zaolzia. Zespół tworzą byli wyczynowi piłkarze grający w naszych regionalnych zespołach od Bogumina po Mosty koło Jabłonkowa. – Mieliliśmy ambicje, żeby nie spocząć na laurach i nie wieszać korków piłkarskich na przysłowiowym gwoździu. Zaczęliśmy spotykać się na różnych boiskach, rozgrywać mecze, organizować turnieje, uczestniczyć w zagranicznych wozach. I ta przygoda trwa do dziś – powiedział „Głosowi” Jan Zolich, trener Orłów Zaolzia.

Janusz Bittmar

Pamiętam klimatyczną, świetnie zorganizowaną imprezę Orłów z okazji 15 lat działalności. W październiku 2016 zespół Jana Zolicha zaprosił swoich sympatyków do Jabłonkowa, gdzie na boisku miejscowego Spartaka rozegrał pokazowe, towarzyskie spotkanie we własnym piłkarskim gronie. Drużyny podzielone na Dolan i Goroli dały pokaz swoich nietuzinkowych możliwości, bo w przypadku Orłów Zaolzia wiek to żadna przeszkoda, wręcz przeciwnie. Z powodu zmieniających się jak w kalejdoskopie rozporządzeń epidemicznych jak na razie Orły nie zaplanowały oficjalnego benefisu z okazji 20. urodzin drużyny, ale nadzieja umiera ostatnia. – Na pewno chcemy ustalić termin naszego jubileuszu, ale musimy się dokładnie zastanowić kiedy, żeby nie trzeba było tego na tydzień przed startem skreślać na straty – zdradził naszej gazecie Zolich.

Ostatnie poluzowania sanitarne umożliwiły jednak ostrożny powrót do normalności, co w przypadku Orłów Zaolzia oznacza powrót do regularnych, wspólnych treningów. Najbliższy odbędzie się dziś na boisku ze sztuczną trawą w Czeskim Cieszynie. 19 czerwca podopieczni trenera Jana Zolicha wezmą udział w popularnym Turnieju Tolerancji w Pradze organizowanym przez Senat RC, w którym uczestniczą zespoły mniejszości narodowych w Republice Czeskiej. Na przełomie lipca i sierpnia w planach jest mecz towarzyski w Jabłonkowie w ramach Gorolskiego Święta, nazwany „Hawiryze – Gorole”.

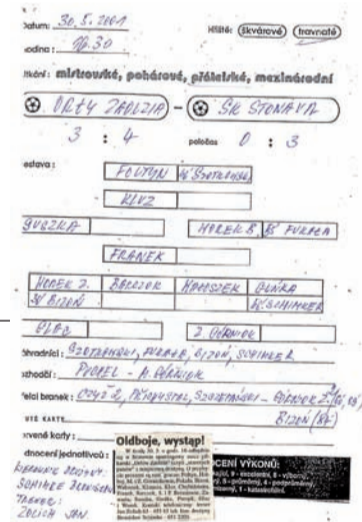


• W październiku 2016 roku Orły Zaolzia świętowały w Jabłonkowie 15 lat działalności. Jest nadzieja, że w tym roku uda się zorganizować również okrągły jubileusz 20-lecia. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Konkretne plany więc są, teraz pora, żeby się rzetelnie przygotować do meczów. – Podobnie jak większość amatorskich sportowców, również my w zasadzie od października ubiegłego roku byliśmy w stanie sportowej hibernacji – zaznaczył Zolich. – Cieszymy się więc, że wreszcie są konkretne wytyczne dla sportu amatorskiego, a my możemy się ponownie spotkać w większym gronie. Musimy wrócić do dobrej formy, bo na stole leży zaproszenie do udziału w prestiżowym Memoriale Sławomira Wojtulewskiego, zmarłego prezesa Bielskich Orłów, naszej zaprzyjaźnionej drużyny odlbojów z Bielska-

-Białej – stwierdził Zolich. Bielskie Orły regularnie uczestniczyły w przeszłości w Memoriale Karola Jungi w Stonawie – turnieju, którego gospodarzem były z kolei Orły Zaolzia. Podobnie jednak jak w zeszłym roku, również tym razem plany pokrzyżowała pandemia koronawirusa.

• W Stonawie wszystko się zaczęło. 30 maja 2001 roku na miejscowym boisku odbył się historyczny mecz pomiędzy Orłami Zaolzia a drużyną Stonawy, w którym Orły uległy gospodarzom 3:4. Na zdjęciu oficjalny zapis meczu, ze strzelcami bramek. Fot. ARC



## Ahoj żeglarze!

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Polski Komitet Olimpijski, Pomorski Związek Żeglarski oraz Akademia Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni serdecznie zapraszają do udziału w II Światowych Polonijnych Mistrzostwach Żeglarskich, które odbędą się w Gdyni w dniach 24-27 czerwca 2021 r. Zgłoszenia przyjmowane są już tylko do 30 maja.

II Światowe Polonijne Mistrzostwa Żeglarskie to największe tego typu wydarzenie organizowane dla żeglarzy polonijnych. O randze tych regat świadczy przybycie uczestników z różnych stron świata podczas zeszłorocznej edycji. Przypomnijmy, aż dwie zaolziańskie regaty cieszyły się w zeszłym roku z medalu. Złoto zdobyła ekipa PTTS „Beskid Śląski”, zaś brąz wywalczyła drużyna Klubu Kibica Boconowice.

Regaty wpisują się w obchody corocznych Dni Morza, które odbędą się w tym czasie w Gdyni. Poza zmaganiem sportowym na uczestników czeka zatem wiele dodatkowych atrakcji. Będzie to również okazja do spotkania z polskimi żeglarzami. Regaty będzie wspierał m.in. słynny samotnik Szymon Kuczyński z Jacht Klubu Morskiego Roda, a opiekę na wodzie sprawował będzie żeglarz polarny Ireneusz Kamiński na jachcie „Admirał Dickman”. Regaty zostaną przeprowadzone na jachtach klasy „2020”.

Do udziału organizatorzy zapraszają amatorskie 4-5 osobowe polonijne załogi żeglarskie. Zakwaterowanie i wyżywienie oraz koszty przeprowadzenia dwudniowych regat pokrywa organizator. Koszty dojazdu do Gdyni uczestnicy pokrywają we własnym zakresie. Wpisowe w wysokości 100 zł, płatne po uzyskaniu informacji o zakwalifikowaniu się do regat.

Uczestnicy będą zobowiązani przedstawić negatywny wynik testu na Covid-19 wykonany w ciągu 48 godzin przed przekroczeniem granicy lub zaświadczenie potwierdzające szczepienie przeciwko wirusowi COVID-19. (Opr. jb)

## W niedzielę kluczowa bitwa

Piłka ręczna, a może dreszczowiec? Takie pytanie zadają sobie kibice Banika Karwina i Talentu Pilzno po czwartym finałowym pojedynku Strabag Rail Ekstraligi. Karwiniacy uciekli w nim grabarzowi spod łopaty, wygrywając na zachodzie Czech 27:26 i wyrównując stan rywalizacji na 2:2. Na niedzielę seria grana do trzech zwycięstw przy stanie 2:2 przenosi się do Karwiny. Początek decydującej bitwy o godz. 13.00, ponownie w asyście kamer Czeskiej Telewizji.

Bohaterami zawałowej końcówki czwartego finału byli karwiński bramkarz Nemanja Marjanović i najlepszy snajper drużyny Vojtěch Patzel. Marjanović zamurował bramkę, a Patzel zdobył zwycięskiego gola.

– Zamknąłem oczy i wystrzeliłem piłkę na bramkę gospodarzy. Nawet nie wiedziałem, co się wokół mnie dzieje, byłem jak w transie – przybliżył decydujące chwile spotkania gwiazdor karwińskiej ekipy pozyskany przed tym sezonem z Dukli Praga. Banik jeszcze w 55. minucie meczu przegrywał 23:26, ale w fantastycznym finiszu przechylił szalę spotkania na swoją korzyść. – Dotychczasowe finałowe spotkania są do siebie bliźniaczo podobne. Tym razem szczęście uśmiechnęło się do nas, w poprzednim meczu przegraliśmy pechowo w karnych – ocenił Patzel zaciętą rywalizację pomiędzy dwiema najlepszymi drużynami tego sezonu.

Co będzie kluczem do trzeciego, decydującego zwycięstwa w niedzielę? Banik musi zagrać dokładnie we

#### 4. FINAŁ STRABAG RAIL EKSTRALIGI PILZNO – KARWINA 26:27

Do przerwy: 15:13. Karwina: Marjanović, Mokoš – S. Młotek, Růža 4, Patzel 7/3, Skalický 6, Franc, Nedoma 3, Jan Užek 3, Solák 3, Nantl, Gromyko 1, Noworyta, Plaček, Urbański, Široký. Stan serii: 2:2.

wszystkich sektorach boiska, błędy techniczne ograniczyć do minimum i liczyć na instynkt strzelecki swoich najlepszych zawodników. Oprócz bramkostrzelnego Patzela i dysponującego równą formą Dominika



• W barwach Banika o mistrzowski tytuł walczy również polski rozgrywający Artur Urbański, dla którego to pierwszy finał w karierze. Fot. hcb-karwina

Soláka w czwartym finałowym meczu świetnie zagrał skrzydłowy Ondřej Skalický, na niespodziewanego bohatera tej serii wyrasta 20-letni David Růža. To główne ofensywne asy Banika, ale nie zapominajmy, że

Pilzno też dysponuje mocnymi armatami. Niewykluczone nawet, że w niedzielny pojedynek o wszystko losy finału rozstrzygną... zmienicy. I uwaga – mocniejszą ławkę rezerwowych posiada Pilzno. (jb)

# INFORMATOR

## CO NA ANTENIE

**POLSKIE WIADOMOŚCI:** ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.30.

**POLSKIE AUDYCJE:** po-pt. godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

**RADIO KATOWICE:** „U Polaków za Olzą” – niedz. godz. 13.05 na 103 FM. Archiwum audycji: radio.katowice.pl/Zaolzie.

## CO W KINACH

**KARWINA – Kino Letnie:** Szarlantan (28, godz. 21.00); 3Bobule (29, godz. 21.00).

## CO W TERENIE

**PTTS „BŚ”** – Zaprasza 29. 5. na wycieczkę dookoła Brennej-Bukowej. Odjazd autobusu do Brennej z przystanku Cieszyn-Celma o godz. 8.15. Trasa: Brenna-Lachy – Stołów 1035 m n.p.m. – Przełęcz Karkoszczonek – Kotarz – Brenna (około 17 km, 6.30 godz. – trasę można skrócić). Punkty gastronomiczne na trasie: Chata Wujka Toma na Przełęczy Karkoszczonek, bufet na Kotarzu. Sugerowany powrót Brenna-Bukowa o godz. 15.35 – Cieszyn pl. Wolności godz. 16.43 (kolejny a zarazem ostatni kurs: Brenna-Bukowa godz. 18.35 – Cieszyn ul. Kolejowa godz. 19.35). Przy przekraczaniu granicy należy przestrzegać obowiązujących zasad epidemiologicznych, w autobusie obowiązują maseczki. Prowadzący: Christian Zaleski +48 696 459 161.

▲ Zaprasza 2. 6. na spacer długości około 5,5 km – prowadzi z Cierlic-Kościelca do parku rzeźb pod Babią Górą i dalej nieznakowanymi drogami do Grodziszcz. Na Kościelcu spotykamy się o godz. 10.55. Dojazd autobusem z Cz. Cieszyna o godz. 10.35, z Hawierzowa (dworzec kolejowy) o godz. 10.27, z dworca autobusowego – Těšínská godz. 10.40. Karwiniacy pociągiem do Cz. Cieszyna o godz. 10.02. Kierownik Wierka Piekarska, tel. 737 818 785.

**RODZICE** tegorocznych konfirmanów mają zaszczyt zaprosić Was na Uroczystość Konfirmacji i przyjmowania nowych członków Kościoła, która odbędzie się w niedzielę 30 maja 2021 o godzinie 8.30 w Śląskim Kościele Ewangelickim Augsburgskiego Wyznania w Hawierzowie-Błędownicach. GE-325

## OFERTY

**MALOWANIE DACHÓW** i płotów, skrobanie, 3 x lakier, 140 kc/m<sup>2</sup> z farbą. Balicki, tel. 732 383 700. GE-160

**POSZUKUJĘ PRACY ASYSTENTA** pedagoga w przedszkolu od września 2021. Tel. 736 520 453. GE-321

## WYSTAWY

**KONGRES POLAKÓW, ul. Grabińska 458/33, Cz. Cieszyn:** do 17. 6. wystawa pt. „Janina Górniak, harcerka i projektantka mody”. Czynna od wtorku do piątku w godz. 8.00-15.00.

**ZARZĄD GŁÓWNY PZKO, ul. Strzelnicza 28 korytarz wejściowy, Cz. Cieszyn:** do 4. 6. wystawa pt. „Joachim Lelewele i jego dorobek naukowy”. Czynna w godzinach otwarcia budynku.

**MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, ul. Główna 15:** do 28. 7. wystawa pt. „100 lat Czeskiego Cieszyna”. Czynna: wt-nie: w godz. 9.00-17.00; nie: w godz. 13.00-17.00.

**▲ SALA WYSTAW w Hawierzowie-Żywocicach, Padłych hrabin 220/47A:** do 31. 8. wystawa pt. „Wiklina, słoma”. Czynna we wtorki w godz. 8.00-16.00.

**GALERIA MIASTA TRZYŃCA, DK „TRISIA”, nám. Svobody 526:** do 11. 6. wystawy Julii Gryboš i Barbory Zentkovej pt. „One Knot After Another”. Czynna: po-pt: w godz. 9.00-17.00, so i nie: w godz. 14.00-17.00.

**MUZEUM HUTY TRZYŃECKIEJ i MIASTA TRZYŃCA, DUŻA GALERIA, Frýdecká 387:** do 24. 9. wystawa pt. „Historia jednego miasta”. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

## CO ZA OLZĄ

**KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, Mennicza 46, Cieszyn:** do 26. 6. wystawa pt. „Orbis animalium – Świat zwierząt”. Czynna: wt-pt: w godz. 10.00-18.00; so: godz. 9.00-15.00.

**MUZEUM ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO, SALA WYSTAW CZASOWYCH, ul. Regeera 6, Cieszyn:** do 30. 5. wystawa pt. „Była sobie ulica... czyli rzecz o dawnej Głębokiej”. Czynna: wtorek-niedziela – wejście na ekspozycję o godz. 10.00, 12.00, 14.00.

## To będzie »Gorol« on-line



● Gorolski Święto w tym roku nie powróci jeszcze „do normalności”. W efekcie nie będzie m.in. tradycyjnego niedzielnego korowodu. Fot. WITOLD KOZDOŃ

Tegoroczne Gorolski Święto potrwa w Jabłonkowie dwa dni: w sobotę 31 lipca oraz niedzielę 1 sierpnia. Wiadomo też, że wydarzenie będzie miało charakter wyłącznie on-line. – Nasze działania będą się sprowadzać do sesji w Internecie, czyli będzie inaczej niż w zeszłym roku, kiedy to pewne rzeczy nagraliśmy wcześniej. Teraz wszystko będzie się toczyło na żywo – zapowiada Jan Ryłko, prezes Miejscowego Koła PZKO w Jabłonkowie

Organizatorzy słynnego góralskiego festiwalu przypominają, że nie mogą wrócić do normalności ze względu na obowiązujące nadal obostrzenia epidemiczne. – Dziś nikt nie wie, jak sytuacja będzie wyglądała za dwa miesiące, dlatego musimy stosować się do obecnych obostrzeń, a one nie pozwalają na organizację normalnego „Gorola” – tłumaczy Jan Ryłko.

I tak w sobotę, 1 lipca, odbędą się tradycyjne imprezy sportowe i rekreacyjne towarzyszące Gorolski-

mu Świętu, czyli mecz Orłów Zaolzia, Rajd „O kypce Macieja” oraz Bieg „O dzbanek mleka”. Po południu, o godz. 17.00, organizatorzy festiwalu planują kawiarenkę „Pod pegazem” w Domu PZKO, a także występ kapel pezetkaowskich. Wszystko jednak z zastrzeżeniem: „o ile będzie można przeprowadzić imprezy”.

Niedziela, 1 sierpnia, rozpocznie się dla odmiany od tradycyjnego koncertu kapel na rynku w Jabłonkowie, a później muzykanci rozjadą się na wozach po mieście. Przed południem w jabłonkowskim kościele zostanie też odprawione nabożeństwo ekumeniczne. – Następnie przeniesiemy się do Lasku Miejskiego, tyle że bez korowodu. W lasku rozpocznie się program transmitowany na żywo w Internecie. Nikogo nie będziemy tam zapraszać, nie będzie też stoisk miejscowych kół PZKO. Wszystkich zachęcamy za to, by w tym czasie zasiedli przed monitorami komputerów – mówi Jan Ryłko. (wik)

## ŻYCZENIA



*W dniu tak pięknym i wspaniałym,  
życzymy Tobie sercem całym,  
zdrowia, szczęścia, pomyślności,  
sto lat życia i radości.  
Uśmiech stale miej na twarzy,  
niech się spełni, o czym marzysz.*

Z okazji jubileuszu życiowego wszystkiego najlepszego dla 30-latkę z 30-letnim doświadczeniem

**pana JANKA DUDY**  
z Karwiny-Łąk

życzą Kołorzowie i Dżumanowie.

GE-324

**A JE SUCHO!**  
osuszanie mokrych ścian

www.ajesucho.cz tel: +420 608 772 213

GE-089

**WRZOS** Kamieniarstwo  
Piękne nagrobki - Wyjątkowa oferta

Kamieniarstwo "Wrzos" zapewnia dostęp do pełnej obsługi i świadczenia usług w naszej filii  
Vendryně 1044, telefon : Tel. kom. 736 702 526 Tel. kom. +48 606 452 479  
czynne od poniedziałku do piątku 10.00-16.00

**Pracujemy bez granic**  
kamieniarstwo.wrzos@vp.pl

GE-212

**-PERFECT CLINIC**

Klinika chirurgii plastycznej  
w Pradze poszukuje  
do swojego zespołu  
RECEPCJONISTKI

ze znajomością języka polskiego  
z możliwością pracy poza siedzibą  
kliniki – Home Office.

Chodzi o telefoniczny i e-mailowy kontakt z klientami, organizowanie i planowanie kalendarzy pracy lekarzy, współpracę z wszystkimi oddziałami kliniki (Praga, Liberec, Brno).

Wymagamy wykształcenia co najmniej średniego, znajomości języka polskiego w mowie i piśmie, samodzielności ze zrozumieniem pracy zespołowej, elastyczności i chęci pracy w Perfect Clinic.

Zainteresowanych prosimy  
o przesłanie CV na adres:  
roman@kufa.cz

GE-320

„Głos” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą

MINISTERSTWO KULTURY

KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie

POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE

STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”

„Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów”.

**Głos**  
GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZEŠKIEJ

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Grabińska 33, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres: Redakcja „Głosu”, ul. Strzelnicza 28, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glos.live • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glos.live • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glos.live • Witold Koźdoń, kozdon@glos.live • Szymon Brandys, brandys@glos.live • Foto-reporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glos.live • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glos.live • Projekt makiety: Jacek Utko • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, e-mail: info@glos.live • www.glos.live • Pismo wychodzi we wtorki i piątki • Dostawę prenumeratom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a.s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 2570-8708.

„Głos” należy do Stowarzyszenia Dzienników Mniejszości Narodowych i Etnicznych Europy MIDAS

## ŻYCZENIA



*Z Tobą to można konie kraść.  
Żyj nam w zdrowiu i radości.*

Jutro obchodzić będzie swoje 60. urodziny nasz Kochany

**MARIAN KOŻUCH**  
z Gródka

Z tej okazji wszystkiego, co najwspanialsze życzą żona oraz córka z mężem i dziećmi.

GŁ-330

Dzisiaj obchodzi swój zany jubileusz życiowy

**pani VANDA SŁOWIKOWA**  
z Orłowej

Dużo zdrowia, szczęścia i pogody ducha życzą Marian, Roman oraz kuzynka Anna.

GŁ-328

## WSPOMNIENIA



*W naszych myślach i wspomnieniach  
stale jesteście z nami.*

Dnia 29 maja minie 1. rocznica śmierci naszego Kochanego

**śp. mgr. STANISŁAWA MACOSZKA**  
z Czeskiego Cieszyna

Z miłością i szacunkiem wspominają żona i dwie córki z rodzinami.

GŁ-323

*Nie żyjemy, aby umierać,  
ale umieramy, aby żyć wiecznie.*

Michael Buchberger



Wczoraj minęło 25 lat, kiedy nas nagle opuścił nasz Drogą Ojciec, Teść, Dziadek i Wujek

**śp. dr. JÓZEF ONDRUSZ**  
z Darkowa

Prosimy wszystkich, którzy Go znali, by wspomnieli razem z nami. Jego odejście przypominamy sobie w niedzielę dnia 30. 5. 2021 podczas nabożeństwa o godz. 9.00 w kościele ewangelickim na Hołkowicach w Stonawie. Zasmucona rodzina.

GŁ-327

*Można odejść na zawsze, by stale być blisko.*

Dnia 30 maja 2021 minie 5. bolesna rocznica śmierci naszej Kochanej

**śp. IRENY SWACZYNOWEJ**  
z Karwiny-Raju

Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi.

RK-046

*Czas płynie, my pamiętamy.*

Dnia 30 maja 2021 minie piąta bolesna rocznica, kiedy nas na zawsze opuściła nasza Kochana

**śp. WANDA WOŹNIAKOWA**  
z Orłowej

O chwilę wspomnień proszą syn i synowa z rodzinami.

RK-043

## NEKROLOGI



W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, znajomych i przyjaciół, że dnia 25 maja 2021 zmarł w wieku 86 lat nasz Najdroższy Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Pradziadek, Brat, Szwagier i Wujek

**śp. JÓZEF KUNSCHKE**  
zamieszkały w Orłowej-Lutyni

Pogrzeb naszego Drogiego Zmarłego odbędzie się w poniedziałek 31 maja 2021 o godzinie 11.00 z kościoła rzymskokatolickiego w Karwinie-Frysztacie, skąd zostanie przewieziony na cmentarz w Karwinie-Raju.

W smutku pogrążona rodzina.

RK-048

## PROGRAM TV

## PIĄTEK 28 MAJA

## TVC 1

5.59 Studio 6 9.00 Wezwijcie położne (s.) 9.50 Pr. rozrywkowy 10.35 Post-runkowy Topinka (s.) 11.30 AZ kwiz 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Sama w domu 14.00 Na tropie 14.25 Reporterzy TVC 15.10 Podróżomania 15.35 Teatr zwariowanych dramatów Borisa Rosnera 16.35 Łopatologicznie 17.30 AZ kwiz 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Gdzie jest mój dom? 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.10 Żandarmi z Luhačovic (s.) 21.35 Wszystko-party 22.30 Zawodowcy (s.) 23.25 Kryminolog (s.) 0.25 AZ kwiz.

## TVC 2

5.59 Dzień dobry 8.30 Cudowne przedszkole 9.00 Putin 9.50 Poszukiwania Kleopatry 10.40 Tajemnicze drzewa 11.30 Królestwo natury 11.55 Dzika Tajlandia 12.50 Opuścić Angkor 13.25 Tajemnice migracji w naturze 14.20 Kawalek drewna 14.40 Airbus A350 15.30 Ostatnie tajemnice trzeciej rzeszy 16.20 Wspaniałe dzieła ludzkich rąk 17.15 Tarcze czeskiego królestwa 17.45 Serengeti 18.45 Wieczorynka 18.55 Świadkowie czasu 19.20 Historie domów 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Cudowna planeta 20.55 Hiszpańska królowna (s.) 21.55 Bancroft (s.) 23.30 Zabić Reagana (film) 1.05 Samoloty myśliwskie.

## NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova 8.45 Ulica (s.) 9.40 Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) 11.00 Co o tym sądzą Czesi? 12.00 Południowe wiadomości 12.25 Krok za krokiem (s.) 12.50 Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) 14.05 Dowody zbrodni (s.) 15.00 Dr House (s.) 16.57 Popołudniowe wiadomości 17.25 Co o tym sądzą Czesi 18.25 Ulica (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Królowna ze złotą gwiazdą (bajka) 21.55 Sherlock Holmes (film) 0.20 Dr House (s.).

## PRIMA

6.15 Astro Boy (s. anim.) 7.00 Nowy dzień 8.05 M.A.S.H. (s.) 8.45 Słoneczna (s.) 10.10 Karuzela życia (film) 12.00 Strażnik Teksasu (s.) 12.55 Policja Hamburg (s.) 14.50 Komisarz Rex (s.) 15.55 Policja w akcji 16.55 Wiadomości kryminalne 17.15 Like House 17.50 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości, pogoda 19.55 Showtime 20.15 Kochamy Czechy 22.00 Jak się budzi królowa (bajka) 23.55 Like House 0.25 Policja w akcji 1.25 Komisarz Rex (s.).

## SOBOTA 29 MAJA

## TVC 1

6.00 Co umiały nasze babcie, a o czym my zapomnieliśmy 6.25 Łopatologicznie 7.20 Bajka z Wietrznego Lasu (bajka) 8.35 Pan Tau (s.) 9.40 Gejzer 10.10 Przygody Sherlocka Holmesa (s.) 11.05 Wszystko-party 12.00 Z metropolii. Tydzień w regionach 12.25 Nasze hobby 13.00 Wiadomości 13.05 Złoty naszyjnik (bajka) 14.50 Rodzinne kłopoty oficjela Trřski (film) 16.25 Hercule Poirot (s.) 18.00 Moda z Terezą Vu 18.25 Chłopaki w akcji 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.10 Cuda natury 21.20 Wręczenie nagród Anděl Coca-Cola 2020 22.55 Mairret i licytacja w blasku świec (film) 0.30 Rocco Schiavone (s.).

## TVC 2

6.00 Teleranek 6.05 Rodzina Bławatków (s. anim.) 6.30 Świnka Peppa (s. anim.) 6.40 Oli i Julia (s. anim.) 6.50 Masza i niedźwiedz (s. anim.) 7.05 Pan Borsuk i pani Lisica (s. anim.) 7.20 Miś i lemingi (s. anim.) 7.30 Studio Kolega

9.00 Na rowerze 9.10 Nasza wieś 9.40 10 wieków architektury 10.00 Uroczystości – 900 lat zakonu Norbertanów 11.30 Babel 12.00 Nasze tradycje 12.25 Królewska jazda (film) 13.15 Cudowna planeta 14.05 Po Czechach nie tylko śladami sportu 14.30 Wyścig z czasem 15.00 Lotnicze katastrofy 15.45 Ostatnie godziny Pompejów: Nowe odkrycia 16.40 Piłka nożna: Fortuna Liga 19.20 Wyprawa Grand Canyon 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Piłka nożna: Manchester City – Chelsea FC 23.00 Piekło na Pacyfiku (film) 0.45 Gomorra (s.) 1.25 Hassel (s.).

## NOVA

5.55 Spongebob Kanciastoperty (s. anim.) 6.30 Looney Tunes Show (s. anim.) 7.15 Kacze opowieści (s. anim.) 8.05 Krok za krokiem (s.) 8.30 Twoja twarz brzmi znajomo 11.05 Przyprawy 12.00 Dzwon do TV Nova 12.40 Poradnik domowy 13.45 Tajemniczy szef 15.10 Królewskie zaślubiny (film) 16.55 Nie wiercie bliźniaczkom (film) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Piotruś Królik (film anim.) 22.05 Salt (film) 23.55 Młyn Habermanna (film).

## PRIMA

6.05 Astro Boy (s. anim.) 6.30 Pieskie życie (film anim.) 6.55 M.A.S.H. (s.) 7.30 Autosalon.tv 8.25 Cyklosalon.tv 9.00 Hudson & Rex (s.) 9.55 Kochamy Czechy 11.40 Morderstwa według Agathy Christie (film) 13.50 Cud wilków (film) 16.10 Pod Pięcioma Wiewiórkami (bajka) 17.55 Na huśtawce 18.40 Ewa testuje 18.55 Wiadomości, pogoda 19.55 Showtime 20.15 Einstein – sprawy nieznośnego geniusza (s.) 21.30 Głina (s.) 22.50 Śmiertelna rozgrywka (film) 0.50 Bitwa o Sewastopol (film).

## NIEDZIELA 30 MAJA

## TVC 1

6.00 Ciekawostki z regionów 6.25 O sprytnych królowie (bajka) 6.35 Rodzinne kłopoty oficjela Trřski (film) 8.10 Uśmiechy Ljuby Hermanowej 8.55 Łopatologicznie 9.45 Kalendarium 10.00 Kamera na szlaku 10.30 Obiektyw 11.05 Życie na zamku (s.) 12.00 Pytania Václava Moravca 13.00 Wiadomości 13.05 Zakłeta miłość (bajka) 14.00 Podróż do piekła i z powrotem (bajka) 14.35 Na szlaku kłusownika (film) 15.45 Tajemnica zamku w Karpatach (film) 17.25 List do ciebie 18.25 Co umiały nasze babcie, a o czym zapomnieliśmy 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.10 Noc na Karlštejn (musical) 21.35 168 godzin 22.10 Diagnoza śmierci (film) 23.40 Sprawy detektyw Murdocha (s.).

## TVC 2

6.30 Świnka Peppa (s. anim.) 6.45 Friends (film anim.) 7.05 Pan Borsuk i pani Lisica 7.20 Miś i lemingi (s. anim.) 7.30 Studio Kolega 9.00 Czechosłowacki tygodnik filmowy 9.15 Poszukiwania utraconego czasu 9.35 Słynne walki II wojny światowej 10.25 Nie poddawaj się plus 10.50 Nie poddawaj się 11.20 Królestwo natury 11.50 Słowo na niedzielę 11.55 Magazyn chrześcijański 12.20 Przez ucho igielne 12.50 Magazyn religijny 13.15 Dynastia Windsorów 14.00 Na pływali z L. Lahodą 14.30 Legendy czeskiej piłki nożnej 15.00 Serengeti 16.00 Podróż po Kongo – Brazzaville 16.30 Uakari, zaginiona mała Humboldta 17.25 Najwspanialsze dzieła ludzkich rąk 18.15 Narodowe skarby 18.45 Wieczorynka 18.55 Nasza wieś 19.20 Ciekawostki z regionów 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Billy Dwa Kapelusze (film) 21.45 Galli-

poli (film) 23.35 Poszukiwacz min (film) 0.35 Grantchester (s.).

## NOVA

5.40 Spongebob Kanciastoperty (s. anim.) 6.35 Looney Tunes Show (s. anim.) 7.00 Kacze opowieści (s. anim.) 7.50 Z piekła szczęście (s.) 8.50 Nowe szaty cesarza (bajka) 10.05 Kadet Kelly (film) 12.00 Ja, ty i on (film) 14.05 Chrzcziny (film) 15.40 Królowna ze złotą gwiazdą (bajka) 17.20 Niedźwiadek (film) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Bohemian Rhapsody (film) 22.55 Odlamki 23.25 Niedźwiadek (film) 1.30 Chrzcziny (film).

## PRIMA

6.05 Astro Boy (s. anim.) 6.30 Pieskie życie (s. anim.) 6.55 M.A.S.H. (s.) 8.00 II wojna światowa 9.15 Prima Świat 9.50 Szeff grilluje 10.25 Prima maskotka 11.00 Partia 11.55 Poradnik domowy 12.55 Poradnik Pepy Libickiego 13.20 Poradnik Ládi Hruški 14.10 Jak zbudować marzenie 14.55 Jak się budzi królowa (bajka) 16.50 Portal randkowy (film) 18.55 Wiadomości, pogoda 19.55 Showtime 20.15 Wycieczkowicze (film) 23.00 Morderstwo na zlece (film) 1.45 Faworyta (film).

## PONIEDZIAŁEK 31 MAJA

## TVC 1

5.59 Studio 6 9.00 Przygody Sherlocka Holmesa (s.) 9.55 168 godzin 10.35 Mini-show Karla Šípa 11.30 AZ kwiz 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Sama w domu 14.00 Tajemnice zamku w Karpatach (film) 15.40 Wezwijcie położne (s.) 16.40 Podróżomania 17.15 AZ kwiz 17.40 Czarne owce 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Gdzie jest mój dom? 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.10 Raptus (s.) 21.10 Reporterzy TVC 21.50 Fotograf (film) 23.20 Pr. rozrywkowy 0.15 Sprawy detektywa Murdocha (s.).

## TVC 2

5.59 Dzień dobry 8.30 Cudowne przedszkole 9.00 Kamera w podróży 9.55 Uakari, zaginiona mała Humboldta 10.50 Pustkowiec 11.45 Babel 12.10 Magazyn religijny 12.40 Klucz 13.10 Czechosłowacki tygodnik filmowy 13.25 Włoska riwiera, podróż po Ligurii 14.15 Samoloty myśliwskie 15.05 Przygody nauki i techniki 15.35 Świat według Perntejnów 16.30 Wyścig z czasem 16.55 1945-1953: Droga do Zimnej Wojny 17.55 Putin 18.45 Wieczorynka 18.55 Design 19.25 Historie domów 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Ostatnie godziny Pompejów: Nowe odkrycia 21.00 Putin 21.50 Na karuzeli życia (film) 23.30 Porwany (film).

## NOVA

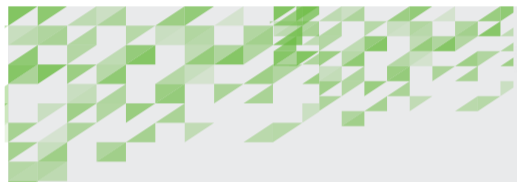
5.55 Śniadanie z TV Nova 8.50 Ulica (s.) 9.50 Spece (s.) 11.00 Co o tym sądzą Czesi 12.00 Południowe wiadomości 12.25 Krok za krokiem (s.) 12.50 Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) 14.00 Dowody zbrodni (s.) 15.00 Dr House (s.) 16.57 Popołudniowe wiadomości 17.30 Co o tym sądzą Czesi 18.25 Ulica (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Spece (s.) 22.25 Agenci NCIS (s.) 23.20 Dr House (s.) 1.05 Dowody zbrodni (s.).

## PRIMA

6.15 Astro Boy (s. anim.) 7.00 Nowy dzień 8.10 M.A.S.H. (s.) 8.50 Ognisty kurczak (s.) 10.10 Dziki tymianek (film) 12.05 Strażnik Teksasu (s.) 13.05 Policja Hamburg (s.) 15.05 Komisarz Rex (s.) 16.15 Like House 16.50 Policja w akcji 17.50 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości, pogoda 19.55 Showtime 20.15 Pielęgniarki (s.) 21.30 Skarby ze strychu 22.50 Głina czy łajdak? (s.) 0.05 Like House 0.35 Policja w akcji.

# POST SCRIPTUM

## UŚMIECHNIJ SIĘ



## WEHIKUŁ CZASU

### Tak było...



• Dziś ponownie zapraszamy do wykonania współczesnego ujęcia dworca w Trzyciu. Na zachętę dołączamy inny kadr tego miejsca. Archiwalne fotografie przysłali nam Gustaw Chwistek i Władysław Zientek.

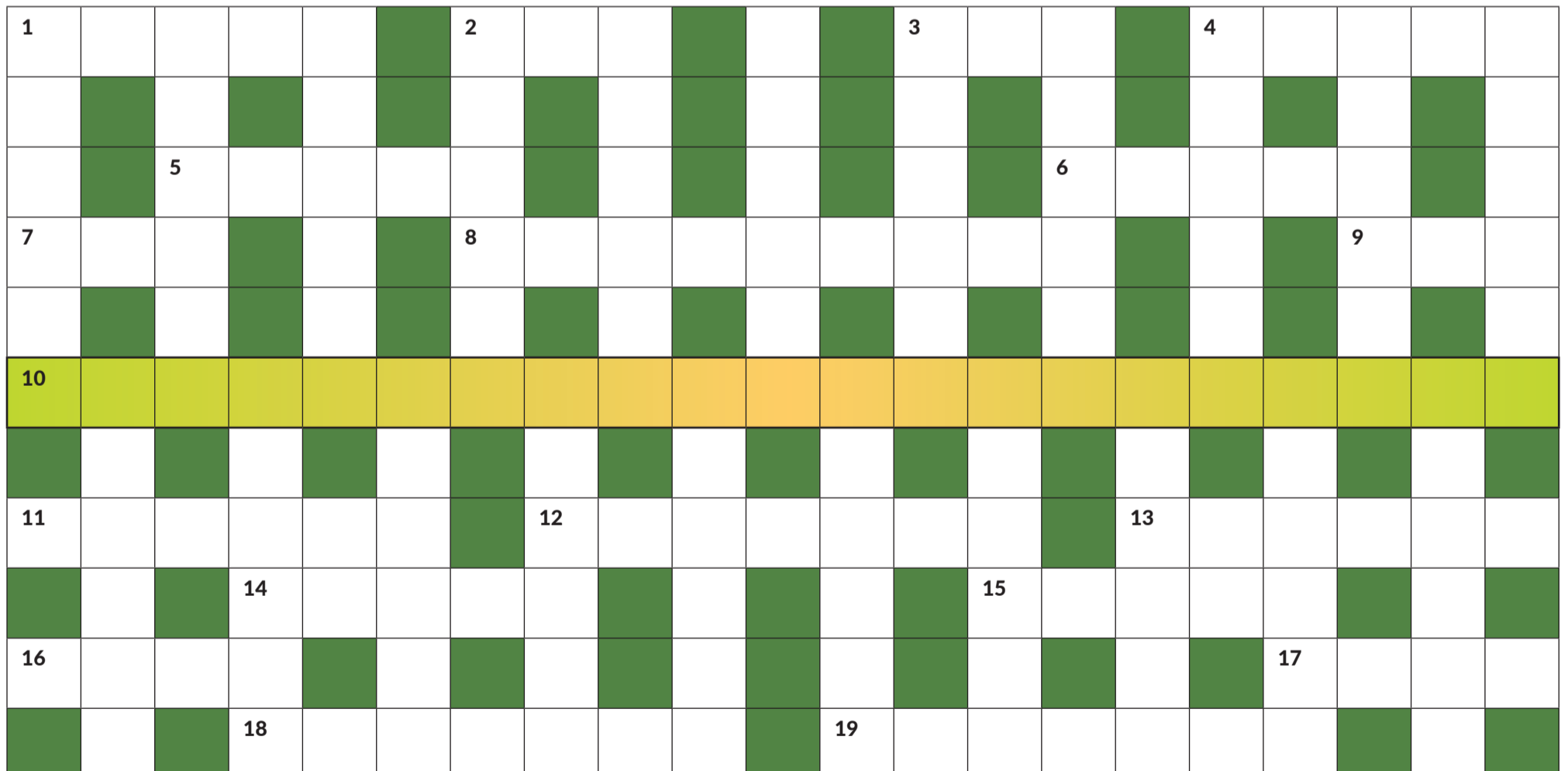
Czekamy na propozycje współczesnego ujęcia. W gazecie zamieścimy pierwsze bądź najlepsze zdjęcie, jakie dostaniemy. Fotografie prosimy wysyłać na: [dabkowski@glos.live](mailto:dabkowski@glos.live) bądź [info@glos.live](mailto:info@glos.live). Serdecznie zapraszamy do współpracy!



...tak jest

## KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA

Rozwiązaniem krzyżówki jest przysłowie chińskie...



### POZIOMO:

- Jerzy, były bramkarz piłkarskiej kadry narodowej lub ptak z czubkiem na głowie
- antonim nie
- trawienny w żołądku lub wyciskany z cytryny
- niewielka mapa
- pływał pod czarną banderą
- dawniej nazywany welocypedem
- najmniejsza ilość informacji w pamięci komputera
- miejsce zwycięstwa Tadeusza Kościuszki nad wojskami rosyjskimi w 1794 roku
- brze, gouda lub camembert
- ROZWIĄZANIE DODATKOWE**
- podanie piłki, po którym pada gol
- cienka, sucha, wędzona kiełbaska

### 13. maczany w farbie

- Morricone, włoski kompozytor muzyki filmowej („Misja”, „Nietykalni”)
- stan w USA, którego stolicą jest Augusta
- wadliwy towar lub inaczej niedobór, nieobecność
- jedna drugą myje – na określenie kumoterstwa
- inaczej WC
- grupa przedsiębiorstw pod wspólnym zarządem

### PIONOWO:

ABSURD, ALFRED, CYGARO, DEPTAK, DWUBÓJ, INSEKT, KARATE, KARETA, KĘPICE, KMICIC, ŁUNNIK, MODERN, MOWGLI, ÓSEMKA, PERSKI, PIANKA, SZLIFY, TASMAN, TETRIS, ZABAWA, ZAKOLE

**Wyrazy trudne lub mniej znane:** BIT, KONCERN, MAINE

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Rozwiązania prosimy wysyłać na e-mail: [info@glos.live](mailto:info@glos.live). Termin upływa w środę 9 czerwca. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 14 maja otrzymuje **Maria Neżerka z Trzycia**. Autorem dzisiejszego zadania jest Jan Kubiczek.

**Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 14 maja:**  
WKŁADAM CZARNE OKULARY